Nr. 1.4 Sobota 12 (25) maja 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible]
wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	3.—	6.—	12.—
Za granicą 1.50	4.50	9.—	[illegible]

Za zmianę adresu 25 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce [illegible]

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zwłoki

† Ś. P.

Eligiusza MIEDZIANOWSKIEGO

zmarłego w Nicei dnia 9-go maja r. b., przybyły wczoraj do m. Szarogrodu na Podolu. Pogrzeb odbędzie się tam dnia dzisiejszego, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych

Żona i dzieci zmarłego.

Ś. † P.

Stanisław Łaskiewicz

Inżynier, profesor Technologicznego Instytutu, Naczelnik Technicznego Wydziału Riazańsko-Uralskiej kolei żelaznej

zmarł d. 4 (17) maja w Petersburgu, o czem zawiadamia przyjaciół i znajomych stroskana żona, dzieci i rodzina.

O dniu przeniesienia zwłok do Nałęczowa nastąpią osobne zawiadomienia. 2475

Teatr „Sołowcowa". Pozostałe bilety do krzeseł i lóż na przedstawienia

Moskiewsk. Teatru Artystycznego

można nabywać w kasie teatru codziennie od godz. 10 r. do 5 pp. i od godziny 6 — 8 wiecz. 2018

Bilety kuponów na galeryę, balkony wszystkich pięter na wszystkie przedstawienia są sprzedane.

Orka Traktorem

KLEMENS SAWICKI

Skład Maszyn, Narzędzi Rolniczych i Nasion w Białej Cerkwi

niniejszym podaje do wiadomości WW. PP. Ziemian i Rolników, że w dniach **15 i 16 maja r. b.** na folwarku **Suchy Jar** pod Białą Cerkwią gub. kijowskiej J. W. Hrabiny Maryi Branickiej dzierżawionym przez p. **Klemensa Sawickiego** odbywać się będzie

Próbna orka

45-o silnym naftowym motorem. „Tractor International", który równie dobrze można zastosowywać i do innych robót, jako to: **zbioru zboża maszynami i żniwnemi, młocby, transportowania ciężarów etc.**

Osoby zainteresowane powyższą maszyną i życzące sobie widzieć ją w działaniu raczą przybyć w oznaczonym wyżej terminie do stac. Biała Cerkiew, gdzie na pociągi dzienne będą wysyłane konie. 2450

„LA VIE".

Tygodnik społeczny, artystyczny i literacki
pod kierownictwem

Marius-Ary Leblond.

Wychodzi w Paryżu. 1-szy numer ukazał się w d. 24 lutego n. st. bież. roku.

„La vie" jest pismem przyjaciół Francyi i francuzów, którzy się interesują rozwojem literatury, sztuki i myśli ludzkiej w świecie całym.

„La vie" ma za zadanie zaznajamiać swych czytelników ze wszystkiem, co jest siłą i postępem w życiu krajów i narodów.

„La vie" pomieszcza artykuły pióra najwybitniejszych publicystów i utwory literackie oryginalne, portrety osobistości, na których zwrócona jest uwaga świata, sprawozdania z ruchu artystycznego i literackiego, najnowsze wiadomości ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego.

Każdy numer „La vie" liczy 32 strony druku, zawiera także ilustracye poza tekstem.

Roczna prenumerata „La vie" wynosi 25 fr. (10 rubli).

Prenumeratę „La vie" przyjmuje **w Paryżu** Redakcya „La vie" **68, rue Mazarine.**

W Kijowie księgarnia **L. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 29.**

Majowy tydzień.

Moskiewski Dom Handlowy 678

„J. PECHOWICZ i SYN"

Pasaż, Aleksandrowski plac № 1, tel. 21 77.

Maja 15-go, 16-go, 17-go, 18-go Maja

(Wtorek, Środa, Czwartek, Piątek)

Sprzedaż tkanin letnich.

Majowy tydzień.

Majowy tydzień.

Majowy tydzień.

ZIARNO

NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH

Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50

Za granicą; Rb 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70. Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

Złamania, zwichnięcia, ischias.

PISZCZANY

na Węgrzech (Pöstyén),

najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe, w wysokim stopniu radioaktywne (temp. źródeł 67° C.). Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritis, nerwobólach, zwłaszcza **w ischias** Stosowanie kąpieli **i okładów błotnych.**

Urządzenie tak co do mieszkań jak i kąpieli od **najtańszych** aż do **luksusowych**. Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal, winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi



Hotel Termia Palace.

W r. b. otwarty został zbytkownie urządzony Hotel Termia Palace (na 400 osób), **połączony** korytarzem z nowo-wystawionemi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami z wodą termalną. Instytut terapeutyczny na miejscu.

Nowe połączenia kolejowe: z Warszawy 15 godzin, z Krakowa 8, do Wiednia 3, do Pesztu 3 i pół. Wszelkich informacyi udziela lekarz zakładowy. Dr. **Aleksander Teichman,** zimą—Kraków, Wolska 30, latem Piszczany, albo Zarząd zdrojowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencya 16,000 osób.

Reumatyzm, artritis. **Reumatyzm, artritis.**

Złamania, zwichnięcia, ischias. 2139

Towarzystwo Wzajemne Ubezpieczeń

Od Gradobicia

w Moskwie.

(Założone w 1877 roku).

Przyjmuje ubezpieczenia zasiewów od gradu. Statut, prawidła ubezpieczenia, blankiety ogłoszeń, na których podaje się deklaracye, można otrzymać w T-wie (Moskwa, Wielka Łubianka 18); **w Kijowie** u pp: Rotberga (Puszkińska 31) i Lewińskiego W.-Dorohożycka 70 i w miastach powiatowych u miejscowych agentów. 2373

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT X ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:

Opis pobytu Stanisława Augusta w Grodnie.—Dzieje rządów Tutołmina i Repnina.—Wyroki smoleńskiej Komisyi śledczej. — Wykaz majątków skonfiskowanych i sekwestrowanych. Rys statystyczny, charakterystyka systemu podatkowego i organizacyi poczt.—Początek zarysu sprawy włościańskiej na Litwie.

ILUSTRACYE i PORTRETY: Janusz Stanisław Iliński, generał-inspektor Kawaleryi narodowej. — Aleksandra z Engelhardtów hr. Ksawerowa Branicka. — Ks. Aleksander Bezborodko. — Ludwika z Sosnowskich ks. Józefa Lubomirska.—Stanisław Jundziłł, prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Biskup Adam Naruszewicz, historyk i poeta. — Kurdula z Komorowskich Teodorowa Potocka. Jędrzej Śniadecki prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Franciszek Jelski, marszałek trybunału W. Ks. Lit. — Z książąt Massalskich Wincentowa Potocka. — Mapa trzech podziałów Polski (oddzielnie).

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop **25,** z przesyłką kop. **30.** 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

PENSION

NAUHEIM A. CHRZANOWSKA

Rittershausstr. 3, blizko łazienek.

1,000,000 kwiatowych flanców roślin dywanowych i ozdobnych, kanny georginie. Nasiona wszelkie. Flance warzyw i in. w zakład. ogr. **Stefana Lesisza** M.-Błagowiesz. 104. Filia w Świątoszynie. Cenn. bezpł. 323

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Do wynajęcia na lato 3 pokoje z utrzymaniem. Winnica, Willa „Szała" J. Długo[illegible]cka. 2174

D-r Wanda Borowska W.-Podwalna 26. Chor. skór., wen. i syf. Przyjm. 10-12 5-6. 473

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych **N. Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 3744

Owczarnia Porycka

Czystej krwi Rambouillet rozpoczyna sprzedaż baranów dnia 1-go czerwca 1912 r. Stacya pocztowa Poryck, kolejowa Włodzimierz-Wołyński. 1312

D-r S. FILIPKIEWICZ

ordynuje jak lat ubiegłych

w Cieplicach Trenczyńskich

Na żądanie wysyła broszury. 2360

Maturzystom opuszczającym gimnazyum, szkołę realną i handlową

POLECA ubrania Magazyn **A. Rozenberga**

Kijów, ul. Prorezna 2, Bel-Etage.

Uczącym się znaczne ulgi. 2330

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom 386

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Notatnik Terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. (Plac-ogród, Teatralna Nr 4).

Godziny gimnastyki. Poniedziałek, środa, piątek: od g. 5 do 6 wiecz. — dzieci do 12 lat; od 6 do 7 — druhinie; od 7 do 8 — druhowie.

Wtorek, czwartek i sobota: od g. 5 do 6 wiecz. uczniowie.

Godziny piłki nożnej. Wtorek, czwartek, sobota: od g. 6 do 8 w.

List z Wiednia.

Wiedeń, 19 maja.

Chory gabinet—Koniec sesyi majowej—Wybory do rady miejskiej wiedeńskiej.—Skutki polityczne.—Oddziaływanie na państwo przesilenia na Węgrzech.—Dwie reformy: wyborcza, ustawa wojskowa. — Widoki na przyszłość.

Pierwszym obowiązkiem rządu jest zdrowie. Obecny gabinet austryacki jest chory. I to chory *in capitis et in membris.* Chory fizycznie, chociaż nie brak członków gabinetu chorych moralnie. Całość nie zapowiada długiego życia gabinetu. Z prawdziwym współczuciem należy wspomnieć o chorobie polskiego ministra skarbu dra Wacława Zaleskiego. Ciężka praca w zawodzie dotychczas zupełnie obcym sprawiła, że siły nie podołały wielkim zadaniom, jakie minister skarbu w Austryi ma przed sobą, co przy wielkiej sumienności w prowadzeniu agend ministerstwa obok już nadwątlonego zdrowia młodego ministra, zmusza do postawienia pytania, czy wolno będzie poświęcać człowieka dla zadań państwa i czy nie należy szanować zdrowia, które na razie — jest niezmiernie cenne i na innem stanowisku może być łatwiej zużytkowane w służbie dla kraju i w kraju. Chory był dr. Braff, czeski minister rolnictwa, kiedy wstępował do gabinetu i zdrowie jego nie tylko się nie polepszyło, ale daje powód do obaw na przyszłość. Chory jest minister robót publicznych, także czech, Trnka, a nadto w ostatnim czasie zachorował minister handlu, znakomity znawca spraw gospodarczych państwa i przyszły upatrzony autor nowych traktatów handlowych i cłowych, które z państwami obcemi mają być już w roku 1917 odnowione, dr. Roessler, dawny szef sekcyi handlowo-politycznej w austryacko-węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Do tych chorych ministrów w ostatnich dniach przybył sam szef gabinetu br. Stürkgh, który do niedawna jeszcze trzymał się doskonale pomimo wytężonej pracy, a w ostatnich dniach, zagrożony utratą wzroku, musiał na wiele tygodni opuścić służbę i zamknąć się w ciemnicy dla ratowania wzroku. Kierownictwo gabinetu przeszło na ministra spraw wewnętrznych bar. Heinolda, doskonałego znawcę administracyi, ale niedoświadczonego polityka, o którym nie można z góry nic powiedzieć, gdyż go nikt nie zna czem jest politycznie i jakiemi drogami zechce państwo prowadzić. Na razie parlament stoi przed zamknięciem sesyi wiosennej i przed świętami zielonemi na dłuższy czas odroczony będzie, poczem już tylko na krótką sesyę w czerwcu zwołany zostanie i na wakacye odroczony, a kiedy zjedzie się w jesieni, znajdzie przed sobą prawdopodobnie zupełnie zmienioną sytuacyę i kto wie jaki gabinet na ławie rządowej.

Wielkie sprawy państwowe ani na krok nie zostały posunięte w sesyi wiosennej. Budżet jak był pozostanie nie uchwalony, prowizoryum budżetowe jest już od dłuższego czasu stałym zjawiskiem w parlamentaryzmie austryackim, który w ten sposób sam się pozbawia najdonioślejszego prawa kontroli parlamentarnej.

Najważniejszą sprawą państwową jest obok budżetu uchwalenie ustawy wojskowej, która w parlamencie niemieckim w kilku godzinach na jednem posiedzeniu uchwalona została, a w Austryi i na Węgrzech stanowi od lat troskę obydwu rządów i, jak rzeczy dziś stoją, nie ma nadziei rychłego przeprowadzenia parlamentarnego tej dla państwa najdonioślejszej sprawy.

Na sytuacyę parlamentarną oddziaływują także nie dające się obliczyć czynniki pozaparlamentarne, a w ostatnich czasach wiele się o tem mówiło, że i wybory do ciała samorządnego, jakiem jest niewątpliwie rada miejska w Wiedniu, muszą wywierać wpływ na sytuacyę w parlamencie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że antysemici nie ponieśli takiej klęski jakiej im zapowiadali liberali, żydzi i socyaliści i jakiej można się było spodziewać po wynikach zeszłorocznych wyborów do parlamentu, przy których antysemici wiedeńscy czyli chrześcijańsko-społeczni stracili wszystkich, ale to dosłownie wszystkich, co do jednego, przewódców. Pozostało im jeszcze dość liczne wojsko bez generałów, i pokazało się przy wyborach do rady miasta Wiednia, że pomimo wszystko nie podobna mówić o całkowitem zniesieniu wpływów chrześcijańsko-społecznych w Wiedniu, a jest uzasadniona nadzieja, że i na prowincyi, gdyby się wybory powtórzyły o zeszłorocznej klęsce nie byłoby mowy.

W takich warunkach jest zrozumiałe, że chrześcijańsko-społeczni ciągle jeszcze marzą o poprawieniu błędów zeszłorocznych i radziby jaknajprędzej powetować sobie klęski zadane im przy wyborach do parlamentu a chociażby z liczebną stratą wojska, woleliby wprowadzić generałów, którzy teraz z daleka muszą kierować nieumiejętnymi ciurami parlamentarnymi. W tem leży wytłómaczenie, dlaczego chrześcijańsko-społeczni nie doprowadzają obecnie do żadnej większości, a wszelkie zabiegi rządu o stworzenie większości rozbijają się o ich opór przy czem niewyjaśniona sytuacya w Czechach także przyczynia się, że od chwili wyborów żaden rząd — a było ich już trzy — nie może myśleć o przeprowadzeniu tych ustaw, które wymagają stałej i pewnej większości. Wszakże każdy z szefów gabinetów lat ostatnich jaknajrychlejsze wytworzenie większości, która nie może się inaczej złożyć, jak tylko z Koła Polskiego, Koła Czeskiego i klubu chrześcijańsko-społecznego przy poparciu niemców postępowych do każdej większości zawsze przygotowanych, ale wobec oporu chrześcijańsko-społecznych do stworzenia takiej większości nie przychodzi. To nasuwa podejrzenie, że chrześcijańsko-społeczni spekulują na brak większości, gdyż tym sposobem zmusić rząd do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, w których chrześcijańsko-społeczni raz jeszcze szczęścia spróbowali. Doświadczenia przy wyborach do rady m. Wiednia, przeprowadzonych w kwietniu, przekonały, że wprawdzie o zwycięstwie chrześcijańsko-społecznych nie podobna mówić, ale zawsze nie było takiej klęski, jaką im zadano w roku zeszłym i jest przeto nadzieja, że mogą jeszcze poprawić swoje szanse w parlamencie. Tymczasem izba posiedza zaledwie bardzo ważny wniosek Koła Polskiego o zajęcie się przez rząd sprawą emigracyjną i utworzenie inspektoratów emigracyjnych oraz założenie domów emigracyjnych na stacyach kolejowych i w portach, a nadto, aby uzupełnił swe ciało konsularne fachowemi siłami, znającemi język ludności emigrantów [illegible]. Wniosek ten motywował bardzo trafnie poseł Bawórowski, jeden z najlepszych znawców spraw emigracyjnych w Kole Polskiem. Niepodobna zaprzeczyć, że już to chyba ostatni czas, aby rząd państwa, dostarczającego największej ilości emigrantów tak do Ameryki Północnej, jako też do krajów europejskich na roboty sezonowe, zajął się umiejętnie ochroną swych obywateli wychodźców przed międzynarodowym wyzyskiem.

Z granic Austryi wychodzi corocznie 150 tys. wychodźców do Ameryki a przeszło 350 tys. wychodźców kontynentalnych. Pół miliona ludzi opuszcza corocznie granice państwa, między nimi przeważna część polaków, rusinów a z Węgier — słowaków, znaczny także procent żydów, co cała ludność uważa, jako bardzo pożądaną ulgę, gdyż żydów w Austryi a w szczególności w Galicyi jest za dużo, w interesie przeto ludności miejscowej leży wszelkimi sposobami legalnymi popierać emigracyę żydowską. Jest to bardzo szczęśliwie, że nareszcie przywódcy żydów, zwłaszcza syceniści, zrozumieli, że żaden kraj nie jest w stanie znieść takiej ilości obcego elementu, takiego procentu żydowskiej ludności, jaka ze szkodą naszych i ich interesów na ziemiach polskich wszędzie od zachodu ku wschodowi w stale rosnącym procencie (od 4 — 14%) znajduje się. Ostatni to przeto już był czas, aby emigracyą żydowską wogóle się zająć i jaknajgoręcej ją poprzeć. Jeżeli życie samo nauczyło żydów, że jest to jedyny środek dla ich dobra, aby nas opuścili, tym lepiej dla nich. Dla nas bowiem jest to błogosławioną ulgą, jeżeli ludność żydowska zdecyduje się opuścić swe ghetta w naszych miasteczkach, gdzie ze szkodą dla nas a bez pożytku dla siebie opóźniają nasz rozwój gospodarczy. Przeto sprawa emigracyi żydów do krajów zamorskich ma dla nas pierwszorzędne znaczenie.

Nasze wychodźtwo polskie na zachodzie kraju jest przeważnie sezonowe do Niemiec, Danii, Francyi a nadto od kilku lat do krajów zachodnich w Austryi i w Czechach; prócz tego od kilku lat stałe wychodźtwo zarobkowe do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, gdzie pewna część osiada na stałe i podnosi procent ludności polskiej w Stanach do 4 milionów, ale przeważna część „jeszcze" powraca do kraju z zaoszczędzonymi kapitałami, tym sposobem poprawia nasz bilans płatniczy i przyczynia się do szybszego tempa postępu w kraju. Oszczędności naszych wychodźców liczone są na podstawie przesyłek pocztowych na 60 do 100 milionów koron rocznie a oszczędności wychodźców z Austryi obliczane są na 250 milionów koron. We Włoszech oceniają przesyłane przez wychodźców sumy na 500 mil. lirów. Traktowanie jednak tej sprawy przez rząd jest wprost niesłychane.

Mimo, że o wydanie ustawy emigracyjnej upominali się posłowie polscy jeszcze przed wieloma laty, w czasie parlamentu kuryalnego, mimo, że o tem wiele się mówiło w izbie i w delegacyach, mimo, że mowa tronowa trzykrotnie wydanie takiej ustawy zapowiadała, dotąd jej nie ma. Stanowczo ministerstwa austryackie zanadto gruntownie sprawę tę studyują. W gruncie rzeczy trudności polegają na tem, że w ustawie emigracyjnej trzeba się będzie upomnieć o sposób traktowania naszych polskich wychodźców w stacyach granicznych pruskich i na kolejach pruskich, jak w ogóle w Prusach, a rząd austryacki nie chce się w niczem narazić ukochanemu sprzymierzeńcowi. I dla tego, pomimo tylu przyrzeczeń, nie wydaje ustawy. Niedawno odbyła się w ministerstwie handlu wielka ankieta emigracyjna, w której piszący te słowa także brał udział i wypowiedział swe uwagi, o których tyle razy miał sposobność na łamach „Dziennika Kijowskiego" wspominać, nie ma jednak nadziei, żeby na tej sesyi rząd przedłożył projekt zadowalającej ustawy emigracyjnej i dla tego musieliśmy się ratować wnioskiem Koła Polskiego o administracyjne zarządzenia i wprowadzenie inspektoratów emigracyjnych oraz sprawozdawców fachowych o wychodźtwie i zakładanie domów — przytułków emigracyjnych w kraju i za granicą i w portach amerykańskich i europejskich. Wnioski te przez parlament, po doskonałej ze strony Koła Polskiego obronie, zostały uchwalone.

Natomiast nie myśli izba zabrać się do wojskowej ustawy, jakkolwiek ustawa ta w komisyi zupełnie jest przygotowana i niewątpliwie wielką większością zostanie uchwalona, gdyby stosunki parlamentarne były uregulowane. Ale właśnie w tym celu trzeba stworzyć większość. Nadto bez większości nie będzie budżetu i trzeba się będzie jak obecnie ratować pozorami konstytucyonalizmu przez uchwalanie prowizoryum budżetowego, które właśnie stoi na porządku dziennym.

Stronnictwa nieprzychylne utworzeniu stałej większości mają teraz co do ustawy wojskowej wymówkę, że na Węgrzech ustawa taka nie przychodzi do skutku. Zapewne jestto bardzo smutne, że stosunki na Węgrzech nie doprowadziły, pomimo zmiany gabinetu i jak się zdawało systemu, do wytworzenia państwowej większości.

Ustawa wojskowa nie leży bowiem w interesie tej lub owej partyi, tego lub owego narodu Austryi lub Węgier: ustawa wojskowa, jak rzeczy dziś w Europie się mają, jest koniecznością państwową, jest sprawą każdej party, każdego narodu, każdej połowy monarchii, jest sprawą dachu nad głową tych wszystkich, którym jest miły postęp, kultura, rozwój narodowy i pomyślność swego narodu. Austrya, jeżeli ma spełniać swe przeznaczenie dla jakiego Bóg wyznaczył jej misyę w historyi, musi istnieć, musi istnieć silna, musi mieć armię, którąby sprostała tym wszystkim niebezpieczeństwom, jakie na państwo i na narody czyhają.

Ustawa wojskowa może być jeszcze odłożoną na przyszłość, ale nie może być pogrzebaną.

Jest ona bowiem koniecznością państwową, na którą wszystkie narody chcące swego narodowego rozwoju w dzisiejszem położeniu Europy się zgadzają. Nie wyjmując nawet socyalnej demokracyi, która jak przyjdzie do głosowania będzie głosowała przeciw ustawie, gdyż to jest z programem socyalistycznym zgodne, ale jest to możliwe wtedy tylko, jeżeli się jest przekonanym, że inne stronnictwa narodowe i burżuazyjne będą głosowały za ustawą i ma się pewność, że ustawa przejdzie. Gdyby się tej pewności nie miało, wtedy trzebaby się zastanowić czy nawet wbrew programowi socyalna demokracya nie musiałaby głosować za ustawą wojskową, gdyż nie mogłaby chcieć narażać państwa na niedające się w skutkach przewidzieć niebezpieczeństwa.

Dlatego oddziaływanie przesilenia na Węgrzech na politykę austryacką i na politykę zagraniczną monarchii muszą być nader ujemne i leży w interesie wszystkich narodów, to szczególniejsze państwo tworzących, aby jak najrychlej na Węgrzech przyszło do załatwienia reformy wyborczej, za którą idzie reforma wojskowa.

Tymczasem będzie rozwiązana prowizorycznie jeszcze na jeden rok, a za kulisami przygotowywać się musi wielka reforma wyborcza.

Węgrzy bowiem nie wygrają już dziś sprawy reformy wyborczej. Oligarchia madziarska mogła była długi jeszcze czas utrzymać się przy wyłącznym sterze państwa, jeżeli całej monarchii zapewniała rozwój siły zbrojnej i dawała konieczności państwowe. Ale oligarchia arystokracyi i żydów, udających rdzennych madziarów, która odmawia państwu konieczności, która nie chce zgodzić się na podwyższenie armii w chwili kiedy państwo tej armii potrzebuje: taka oligarchia w tej samej chwili przegrała kampanię, gdyż olbrzymie masy ludności uciskanej i pozbawionej wszelkich praw politycznych za uzyskanie wolności politycznej natychmiast zgodzą się na uchwalanie konieczności państwowych.

Doskonale o tem wiedzą madziarzy i dlatego targują się z Wiedniem. Chcą jak najtaniej przeprowadzić dwie reformy: wyborczą i wojskową. Ale przyszłość jest już rozstrzygnięta: w epoce powszechnej służby wojskowej głosowanie nie może być inne, jak tylko powszechne.

Taka była linia rozwojowa na całym świecie, nie ma powodu dla czegoby właśnie na Węgrzech miała się załamywać.

I dlatego po wielu ciężkich przejściach należy oczekiwać na Węgrzech wielkich reform w najbliższej przyszłości. A ten fakt oddziała także uzdrawiająco na parlament austryacki, gdzie nareszcie przyjdzie pod tym lub co prawdopodobniejsze—pod innym gabinetem do stworzenia stałej większości i do przeprowadzenia wielkich dzieł ustawodawczych od tak dawna już na stałą większość czekających.

W. L.

Echa zgonu Bol. Prusa.

Mowa prof. Ignacego Chrzanowskiego.

Uniwersytet Jagielloński i Tow. naukowe warszawskie składają—przez usta swego wysłańca—hołd publiczny świętej pamięci Bolesława Prusa. Składają go zaś, naprzód jako instytucye naukowe, a potem, jako polskie instytucye społeczne.

Jako instytucye naukowe, uniwersytet Jagielloński i Tow. naukowe warszawskie, nigdy nie zapomną Prusowi tej zasługi, że sam posiadając rozległą wiedzę naukową, oraz głęboką, a własną myśl filozoficzną (która też wycisnęła na jego twórczości, zarówno powieściopisarskiej jak i publicystycznej, tak silne piętno, jak na niczyjej zresztą u nas od czasów Krasińskiego),—pojmował niezwykle jasno olbrzymią doniosłość nauki w życiu narodowem, że jej znaczenie społeczeństwu polskiemu wyjaśnił, że do jej pielęgnowania niezłomnie nawoływał, w tem głębokiem a bolesnem przeświadczeniu, iż, jak się w swych „Najogólniejszych ideałach życiowych" wyraził, „stosunek literatury pięknej, naukowej, filozoficznej i społecznej u nas porównaćby można do gospodarki wielkiego pana, a zarazem bankruta, który nie posiada lasu drzew owocowych, nawet jarzyn, lecz natomiast ma pyszny ogród kwiatowy, pełen swojskich i przyniesionych okazów".

Jako zaś polskie instytucye społeczne, czczą Prusa uniwersytet Jagielloński i Tow. naukowe warszawskie—właśnie dlatego, że są polskiemi instytucyami społecznemi, że wogóle są cząstkami społeczności polskiej: czczą go za to samo, za co go czci całe społeczeństwo polskie, które, tracąc go, traci jednego z najlepszych synów swej ziemi.

Bo Prus nietylko wielki pisarz i artysta, nietylko talent genialny: to także—przez ogrom, siłę, głębokość, a szlachetność i czystość swego uczucia—wielki człowiek, a zarazem wielki nauczyciel narodowy, ze wszystkich nauczycieli naszych w drugiej połowie XIX wieku bodaj czy nie największy. To nauczyciel, w którego wielkiej duszy łączyły się w coraz to piękniejszą, doskonalszą harmonię różnorodne, jeśli zasadniczo nie sprzeczne, to jednak najczęściej rozbieżne, pierwiastki. Oto wysoce rozwinięty zmysł rzeczywistości łączy się w tej duszy z najpodnioślejszym idealizmem: jasna świadomość istnienia złego na świecie—z mocną wiarą, że jednak „złe jest w gruncie rzeczy dobrem", bo pobudza nas, a przynajmniej pobudzać powinno, do osiągnięcia dobra; wysoki, coraz to wyższy—dzięki usilnej pracy nad sobą—poziom intelektu nie wyziębił w nim (jak to, na nieszczęście, bywa tak często) serca, ono było zawsze gorące; miłość postępu i niezachwiana—od młodości do grobu—wierność jego sztandarowi, łączyła się z szacunkiem dla tradycyi narodowej, oraz z głębokiem rozumieniem przeszłości i wogóle powolnego pochodu dziejów ludzkich,—dlatego to postęp Prusa nie był burzycielski, tylko twórczy, świadomość ujemnych stron społeczeństwa nie pociągała za sobą niechęci, a cóż dopiero nienawiści ku społeczeństwu, przeciwnie—potęgowała jeszcze miłość ku niemu.

A cóż było tą cudowną siłą w duszy Prusa, która te i inne jeszcze różnorodne w niej pierwiastki, łączyła w harmonię? Czy tylko głowa mądra, czy tylko umysł filozoficzny? Ależ cudu tego sama myśl, nawet geniusz myśli, nie dokona: sprawić ten cud może tylko ten geniusz, który on nazwał w jednej ze swych powieści „geniuszem uczucia", a którym był, może sam o tem nie wiedząc ...on sam! Tak, Prus był geniuszem serca.

A kochało jego serce nietylko wykołysane przez się ideały—to, jeżeli nie najłatwiejsza, to może jedna z najłatwiejszych miłości: ono kochało i rzeczywistość, kochało ludzi takimi, jakimi oni są naprawdę, grzesznych, ułomnych i nieszczęśliwych, i kochało społeczeństwo prawdziwe, dzisiejsze, pełne win i grzechów politycznych, społecznych, domowych. Ta właśnie—i taka—miłość Prusa jest źródłem jego w podziw wprawiającej, iście bezprzykładnej dzisiaj bezstronności i wyrozumiałości, które w całym swym blasku zajaśniały właśnie w ostatnich czasach—w czasach nietylko wielkich nadziei i większych jeszcze rozczarowań, ale takich bratnich kłótni i swarów, gniewów i żalów.

Połóżmy rękę na sercu i zapytajmy: kto z nas nie urobił się w tych czasach stronniczością? Kto z nas, jeśli nie złorzeczył, to przynajmniej nie żywił gniewu względem tego lub owego stronnictwa? Kto z nas nie zgrzeszył niesprawiedliwością uczucia, lub sądu wobec inaczej od nas myślących, inaczej od nas postępujących? On jeden jedyny—Bolesław Prus. Ale bo też nikt z nas takiego serca, jak ten geniusz serca, niema, nikt z nas tak, jak on kochał, nie kocha!

Duch Mickiewicza rozraduje się, jeśli na grobie Prusa położymy napis:

...ta miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku..
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku:
Ja kocham cały naród!

Mowa Adolfa Suligowskiego.

(Streszczenie).

Mędrcem był ten, którego doczesne szczątki w tej trumnie spoczęły!

W jego pracach było tyle prawdy, tyle pociechy.

W najtrudniejszych momentach życia naszego on podnosił i ożywiał, on nam boleści koił i łagodził, nie dając upaść na duchu, nie dając zwątpić ani zapomnieć o obowiązkach względem siebie i względem przyszłych pokoleń. Jak przy blasku błyskawic rozstępują się czarne noce i staje się jasno i widno naokół, tak przy blasku jego natchnionych słów i niezrównanych wskazań wchodziło w serce nasze zadowolenie i pokój, ukojenie i radość.

A jakaż była ta jego nauka?

Rozrzucił on ją po swoich pismach, ale skupił i zestawił staranniej w książce, która stanowi jakby testament dla narodu, a nosi tytuł: „Najogólniejsze ideały życia".

Pracujcie i bądźcie użyteczni! Musicie być użyteczni, objaśnia, gdyż użyteczność jest jednem z najpowszechniejszych praw.

A do tego prostego przykazania dodaje drugie: przykazanie miłości. Miłość dla ojczyzny, dla kraju, dla blizkich i dalszych, a przedewszystkiem miłość dla słabych i maluczkich, dla biednych i upośledzonych.

Tę miłość wyznawał uprawiał w całem swojem życiu, i w słowie, i w czynie, o ile tylko możność jego na to pozwalała.

Z zadziwiającą przenikliwością podpatrzył życie biedaków, odtworzył drgnienia ich duszy, odmalował ich cierpienia i troski, ich mozoły i wysiłki. Podniesienie dobrobytu klas ubogich ogłosił nam za główny obowiązek, za główne zadanie, jakie ma spełnić społeczeństwo, za obowiązek względem swojej przyszłości.

Zbliżenie kościołów prawosławnego i anglikańskiego.

O zbliżeniu kościołów prawosławnego i anglikańskiego mówiono dużo podczas wizyty anglików w Rosyi.

Projekt ten powstał dawniej jeszcze, ale kończyło się tylko na wzajemnem badaniu gruntu. W ostatnich jednak czasach powstało w Petersburgu specyalne towarzystwo zwolenników zbliżenia i rozpoczęło systematyczną w tym kierunku pracę od urządzenia szeregu odczytów o organizacyi kościoła anglikańskiego i o stosunku jego do prawosławnego.

Niedawno właśnie bawił w Petersburgu znany teolog angielski F. Puller, członek gminy św. Jana Ewangelisty (w Anglii odradza się życie zakonne), który w swoim czasie brał udział w rokowaniach z Rzymem o uznanie hierarchii anglikańskiej.

Dnia 7 maja wygłosił on w salonach nadprokuratora synodu referat, w którym porównywał dogmaty kościoła anglikańskiego z dogmatami prawosławnego i twierdził, że niema pomiędzy niemi wielkiej różnicy.

Referatu wysłuchali z wielką uwagą obecni: ep. Eulogiusz, ep. Inocenty, nadprokurator Sabler, poseł do Rady Państwa Izwolskij, hr. Wł. Bobrinskij, duchowni, profesorowie akademii duchownej i wiele innych osób.

O uniwersytet ruski.

Memoryał Rady m. Lwowa.

Jak wiadomo, Kołu Polskiemu w Wiedniu został doręczony przez specyalną delegacyę rady miasta Lwowa memoryał w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Z ciekawego tego memoryału podajemy poniżej ciekawsze ustępy.

Rozpoczyna się memoryał od oświadczenia, że aczkolwiek sprawy uniwersyteckie nie należą zupełnie do kompetencyi rady miejskiej, Lwów opiekuje się swojemi uczelniami i dlatego opinia miasta jest dla kół miarodajnych ważna.

„Świetny rozwój miasta Lwowa — czytamy w memoryale—w dobie autonomicznej gminy (od r. 1870) zawdzięczać należy głównie temu, że ogół lwowskiej ludności, będący polskim, odzyskał posterunek, na którym mógł swobodnie działać, łącząc interes państwa z interesem narodowym polskim. Ten polski charakter znajduje najdobitniejszy wyraz w najwyżej zatwierdzonym statucie miasta Lwowa z 14 października 1870 r., oddającym pieczę nad stolicą kraju polskiej ludności. Wyraźne brzmienie statutu, orzekającego, że język urzędowy gminy stanowi język polski, jest stwierdzeniem z najwyższego miejsca faktu, że Lwów jest domeną narodu polskiego.

„Polskość miasta Lwowa polega tak dobrze na historycznym rozwoju, jak na danych statystycznych, stwierdzających, że przygniatająca większość miasta jest narodowości polskiej, co więcej, polskość miasta Lwowa jest warunkiem jego gospodarczego i społecznego rozwoju. Każda głębsza zmiana w warunkach rozwoju na przyszłość polskości miasta, musi zachwiać spokojem i równowagą polityczną i społeczną w mieście i sprowadzić głębokie wstrząśnienia w ekonomiczno - gospodarczym rozwoju miasta.

„W tej sytuacyi niepokojące pogłoski o zamierzonem przyrzeczeniu rusinom założenia uniwersytetu we Lwowie, muszą wywołać i wywołują ogromne zaniepokojenie wśród ludności Lwowa, która te pogłoski przyjmuje z żywą obawą o losy miasta i w poczuciu odpowiedzialności musi przedsięwziąć stanowcze kroki, aby cios ten od miasta odwrócić.

„Na stanowisko gminy miasta Lwowa wpływają równie silnie, jak tamte, względy czysto państwowe. Lwów, jako administracyjna stolica rozległego kraju, poczuwa się do odpowiedzialności na równi z rządem, aby liczne instytucye państwowe miały we Lwowie ułatwione zadanie ze strony miasta, aby psychiczne warunki pracy personalu urzędniczego w mieście naszem układały się z największym pożytkiem dla państwa. Stałe niepokoje w mieście, gdyby przyszło tu do założenia uniwersytetu ruskiego, staną się podkopaniem rozwoju Lwowa jako miasta i osłabią koncentrującą się we Lwowie sprawność administracyi państwowej w kraju".

W dalszym ciągu memoryału pisze rada miejska, iż nie neguje zasadniczo rusinom prawa do własnego uniwersytetu, ale musi on być założony nie ze szkodą polską. Zresztą założenie uniwersytetu we Lwowie byłoby szkodliwe dla samych rusinów — uniwersytet byłby nie ogniskiem oświaty tylko placówką polityczną, a taki właśnie charakter chcą nadać rusini uniwersytetowi.

„Ludność polska—czytamy dalej w memoryale—broniąc Lwowa przed utworzeniem uniwersytetu ruskiego, działa w poczuciu silnie ugruntowanego historycznego prawa. Lwów istnieje już od czasów króla polskiego, Kazimierza Wielkiego, a więc od XIV w., jako miasto, zorganizowane na zasadach zachodnio-europejskiej cywilizacyi. Podstawową ludność miasta, w której ręku skupił się zarząd, stanowili zawsze polacy, a obok nich żywioły, myślące politycznie po polsku. Odrębność ruska w mieście wyrażała się jedynie w odrębnej organizacyi wyznaniowej. Pomimo najdalej idącego równouprawnienia żywiołu ruskiego z polskim, rusini nie zdołali nigdy podkopać polskiego charakteru Lwowa, a w XVII już wieku właśnie Lwów—jako twierdza polskości — stawił najzaciętszy opór, połączonym siłom zbrojnym rusinów i tatarów, pragnących zniszczyć to ognisko zachodnio europejskiej kultury.

„W ściśle organicznym związku z przeszłością historyczną przedstawia się jego stan dzisiejszy. Podobnie jak we wszystkich miastach wschodnio-galicyjskich, podstawowe funkcye społeczne miasta, t. j. handel i przemysł, znajdują się w polskiem ręku i tworzą niewzruszoną podstawę polskości miasta.

„Poucza o tem dokładnie statystyka. Jakkolwiek centralna komisya statystyczna nie opracowała jeszcze statystyki zawodowej ostatniego spisu, to śmiało można użyć dla sformułowania ogólnych wniosków rezultatów spisu z roku 1900.

„Ogólne zaś cyfry przedstawiające siłę narodowości ruskiej z końcem roku 1910 we Lwowie, są już jednak do dyspozycyi. Mówią one, że po odliczeniu czynnego wojska w liczbie 5,156 rusinów, na ludność cywilną ruską wypada 8.86% ogólnej ludności Lwowa, to znaczy na 206,113 ogółu ludności Lwowa razem z rusinami, służącymi w wojsku, a więc elementem napływowym i przejściowym, jest rusinów zaledwie 21,780.

„W świetle tych cyfr obecnych można sięgnąć do statystyki z r. 1900 i przedstawić stosunek siły narodowości w poszczególnych zawodach. Otóż z 15,559 rusinów w roku 1900 we Lwowie, w wojsku służyło 4,065 t. j. 36,5 proc. ogółu rusinów, w służbie domowej 1,318, w służbie dochodzącej 1,069.

„Właściwie zatem zawodowo czynnych rusinów we Lwowie było w r. 1900 zaledwie 2,447

z czego w przemyśle 807

w handlu 655

w służbie publicznej cywilnej i innych zawodach umysłowych 684

a zawodowo samoistnych zaledwie 350.

„Jeśli obecnie z końcem r. 1910 liczba rusinów podniosła się do ogólnej cyfry 21,780 to wzrost ma źródło w znacznej mierze w większym, niż dotychczas napływie wszelkiego rodzaju służby i zarobników.

„Tymczasem ludność polska od r. 1900 do r. 1910 podniosła się z 120,634 do cyfry 172,560, czyli o 51,926 głów.

„Powyższe cyfry mówią same za siebie. Stwierdzają one polski charakter miasta, znikomą mniejszość rusinów, a co najważniejsze, dokumentują, że większa część ludności ruskiej w mieście nie osiada na stałe, lecz stanowi element czysto ruchomy. W tych warunkach zamiar założenia uniwersytetu we Lwowie ludność polska musi odczuć, jako krzywdę sobie wyrządzoną.

W dalszym ciągu nadmienia rada miejska, iż ludność Lwowa nie żywiła do rusinów żadnych uprzedzeń. Ale szereg zaburzeń urządzonych przez rusinów, wreszcie mord namiestnika sprowadzają widoczną zmianę w usposobieniu ludności polskiej.

I dlatego rada miejska „w poczuciu swego obywatelskiego obowiązku, zmuszona jest zwrócić uwagę miarodajnych czynników, że ludność polska miasta nie może na przyszłość w sposób apatyczny i bierny patrzeć na rozpościeranie się żywiołu ruskiego w mieście. Obawa przed zaburzeniami ulicznemi, chęć odwrócenia tej plagi, tak szkodliwej dla dobrobytu, od naszego miasta, każe nam liczyć się poważnie z nastrojem miasta, każe wystąpić z poważnem świadectwem, że w mieście panuje rozdrażnienie i najwyższa niechęć, aby zamierzony uniwersytet ruski miał powstać we Lwowie. Uchwała zatem rady miejskiej, wypowiadająca się przeciw Lwowowi, jako siedzibie przyszłego ruskiego uniwersytetu, opiera się zarówno na opinii panującej w mieście, jakoteż na rozważeniu warunków rozwoju miasta i całej jego społecznej struktury, wreszcie na ocenieniu dobrze zrozumianego interesu państwa".

W Kole Polskiem.

We wtorek w sprawie uniwersytetu nastąpiła w Kole Polskiem zupełna zmiana zapatrywań. Jak donosi „Polnische Correspondenz" koło skrystalizowało swój pogląd na sprawę uniwersytetu ruskiego w następujący sposób, jak to już doniosły telegramy:

1) Koło Polskie stawia jako warunek konieczny, aby rozporządzenie cesarskie w sprawie uniwersytetu ogłoszone zostało dopiero po daniu przez rusinów obowiązującego przyrzeczenia, że rusini zaprzestaną obstrukcyi w sejmie galicyjskim i nie podejmą znowu tej obstrukcyi.

2) Rząd powinien dać pewne zabezpieczenie, że Lwów, jako miejsce przyszłego uniwersytetu ruskiego, będzie wykluczony.

W odpowiedzi na to na wtorkowem posiedzeniu Koła Polskiego minister Zaleski imieniem rządu złożył oświadczenie, że ani rząd, ani żaden z poszczególnych ministrów nie obiecywał rusinom:

1) terminu wydania rozporządzenia cesarskiego,

2) miejsca, w którem ma być utworzony uniwersytet ruski.

W tejże sprawie uniwersytetu ruskiego odbyło się posiedzenie Koła dn. 9 go b. m. Referent komisyi parlamentarnej Jaworski przedstawił projekt uchwały tej komisyi wykazując, że polacy nie zaprzeczali i nie podawali w wątpliwość praw narodu ruskiego do rozwoju kulturalnego. Jedyną przeszkodę do utworzenia nowego ogniska kulturalnego widzi w tem, że nie można zataić obaw, że uniwersytet nie będzie służył celom czysto naukowym, że przeto nie przyczyni się do uśmierzenia narodowych przeciwieństw, lecz raczej je pogłębi. Zarówno interes państwa, jak i prosta moralność wymaga, aby unikać nawet pozorów, że obstrukcyę ruską wieńczy pozytywny sukces, polegający na przyrzeczeniu założenia uniwersytetu ruskiego. Z tych powodów rząd winien z całą stanowczością zaznaczyć to stanowisko, że do założenia ruskiego uniwersytetu można tylko wtedy przystąpić i że przygotowawczą akcyę można tylko wtedy wdrożyć i prowadzić dalej, kiedy reprezentanci ruskiego narodu w parlamencie i sejmie staćbędą na gruncie prawa. Gdyby reprezentanci narodu ruskiego przyjęli ten pogląd i zobowiązali się do jego urzeczywistnienia Koło Polskie mogłoby się zgodzić na zapowiedzenie w drodze rozporządzenia założenia uniwersytetu ruskiego przy uwzględnieniu i zupełnem zagwarantowaniu następujących zasad:

1) winno być stwierdzone, że uniwersytet lwowski na podstawie najwyższych postanowień z 4-go lipca 1871 r., 27 kwietnia 1879 r. i 27 marca 1882 r., które uznały język polski za urzędowy, wykładowy i język egzaminów, był i jest uniwersytetem polskim;

2) winno być postanowione, że z chwilą, gdy ruski uniwersytet będzie zorganizowany, zostaną zniesione wszystkie przepisy, które obecnie odnoszą się do używania języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim;

3) winno być postanowione, że wszystkie laboratorya, zakłady i zbiory pozostaną własnością i w posiadaniu, tudzież nieograniczonem używaniu uniwersytetu lwowskiego, że majątek jego nie będzie uszczuplony, że zarząd fundacyi i służący obecnie uniwersytetowi lwowskiemu wpływ na zarząd biblioteki uniwersyteckiej nie ulegnie zmianie;

4) winno być postanowione, że siły naukowe, które w stadyum przejściowem będą zamianowane dla nowego uniwersytetu, będą w myśl wniosków senatu uniwersytetu lwowskiego tylko przydzielone do uniwersytetu lwowskiego, nie staną się zaś członkami kolegium;

5) uznaje w sprawie zakładania uniwersytetu kompetencyę rady państwa, rozciągającą się także i na wszystkie szczegółowe postanowienia aktu założenia, w przekonaniu, że rozporządzenie, w którem zapowiedziane będzie założenie uniwersytetu ruskiego, nie naruszy kompetencyi legislatywy, Koło Polskie uważa za swój obowiązek już dziś podnieść z całym naciskiem, jak doniosły jest wybór siedziby przyszłego rusk. uniwers. Łatwo dająca się pobudzić, a trudna nieraz do pohamowania temperamentu młodzież, tudzież wysokie napięcie narodowych uczuć obywateli w dzielnicy, zwłaszcza tam, gdzie dwa narody współzawodniczą o władzę i wpływy — rodzi obawy, że istnienie dwu narodowych odrębnych uniwersytetów w jednej siedzibie będzie środkiem ciągłych narodowych starć i nie kończących się politycznych walk akademickiej młodzieży. Wobec tej obawy, aż nadto uzasadnionej dotychczasowem doświadczeniem i wobec niewątpliwie agresywnego postępowania ruskich studentów jest w dobrze zrozumianym interesie narodu, tudzież w interesie spokojności publicznej i wydatnego rozwoju kulturalnego, konieczne, aby nowy uniwersytet ruski był założony poza siedzibą polskiego uniwersytetu.

W sprawie tej uchwały komisyi parlamentarnej wywiązała się dyskusya i Głąbiński zastrzegł sobie postawienie zasadniczych zmian i poprawek a mianowicie:

1) Koło Polskie uznaje, że instancyą powołaną do decydowania w tej sprawie jest Koło sejmowe i dlatego uchwały tutaj uważane będą jako wnioski dla Koła sejmowego.

2) Mówca nie zadowala się teoretyczną uchwałą Koła Polskiego, że Lwów nie nadaje się na siedzibę uniwersytetu ruskiego, lecz domaga się umieszczenia tego zastrzeżenia już w mającem się pojawić cesarskiem rozporządzeniu.

3) Polskość uniwersytetu lwowskiego w czasie przejściowym wymaga gwarancyi silniejszej, ponieważ zachodzi niebezpieczeństwo faktycznej utrakwizacyi tegoż uniwersytetu.

4) Warunkiem uchwały Koła Polskiego powinna być gwarancya spokojnej pracy sejmie i uchwalenia reformy wyborczej sejmowej.

Dr Kozłowski dziękuje komisyi parlamentarnej za jej wnioski zgodne z opinią kraju i zgadza się z nią, jednakże zastrzega się co do silniejszej gwarancyi, że siedzibą uniwersytetu ruskiego nie będzie Lwów.

Hr. Skarbek stawia wniosek:

1) że z tego projektu przyrzeczenia nie mogły być we Lwowie utworzone instytuty ruskie;

2) wychodząc z tego założenia, musi Koło Polskie stanowczo żądać, aby już w wydać się mającem rozporządzeniu cesarskiem wyraźnie było zaznaczone, że Lwów nie może być siedzibą uniwersytetu ruskiego.

Po przeprowadzonej dyskusyi wnioski p. Głąbińskiego o przekazanie decyzyi w tej sprawie Kołu sejmowemu, poparte przez prezesa Koła, dra Leo, imieniem komisyi parlamentarnej, zostały przyjęte.

Dopiekło...

„Nowoje Wremia" zamieszcza oryginalny list: „Posiadam rangę tajnego radcy stanu — pisze jakiś urzędnik, nie wymieniając swego nazwiska — posiadam urząd dworski i jestem wysyłany urzędowo na otwarcie pomnika cesarza Aleksandra III go w Moskwie. Może ktoś pomyśli, że sobie mogę od razu siadać i jechać. Bynajmniej. Muszę się stawić osobiście w kancelaryi petersburskiego naczelnika miasta z dokumentami, stwierdzającymi moją osobistość, w ukrzesłonej godności i tam uzyskać na nie dokumenty. Z tymi dokumentami muszę się stawić w kancelaryi moskiewskiego naczelnika miasta i tam uzyskać inne jeszcze dokumenty, z którymi, jak Bóg da, puszczą mnie na uroczystości. Prócz tego, jak mnie w sekrecie poinformowano, z rozporządzenia naczelnika miasta Moskwy, policya gromadzi informacye o mojej osobie, czy jestem prawomyślny. Nie mówiąc już o braku elementarnej delikatności tych zarządzeń policyjnych, dotyczących osób z pewną sytuacyą, czy nie znaczy to wszystko, że czujność ochrany" skierowana jest nie tam, gdzie należy?"

„Opieka" czasem dopieka...

Z prasy rosyjskiej.

Pamięci Prusa poświęcają pisma rosyjskie wzmianki naogół bardzo przychylne. Ale każdy sądzi, jak umie Clemens z „Rieczi" ma pretensye do Prusa tej treści:

„Niestety w ciągu ostatniego dziesięciolecia Prus składał nieraz dowody niemocy ideowej, twórczej słabości sił. Uległ on wpływom powszedniej mieszczańskiej ideologii, zasymilował się z szarem nieruchomem ograniczonem w wielu rzeczach środowiskiem

„Rozczarował on wielu (!) ujmowaniem się za księżami (sprawa szkoły w Kruszynku), swojem ciążeniem do szowinistów— do prawomyślnej masy obywatelskiej, swoją napaścią na ruch wolnościowy w powieści „Dzieci".

Dziwne i jakże nieuzasadnione pretensye! W innym znowu, także oryginalnym tonie pisze „Nowoje Wremia".

„W stosunkach polsko rosyjskich Bolesławowi Prusowi powinno być wyznaczone honorowe miejsce pojednawcy. Już w tem, że współrodakom swoim wskazywał ciągle na niebezpieczeństwo germanizacyi, Bolesław Prus różni się dodatnio od Sienkiewicza, który podniecał polską wyobraźnię obrazami byłej wielkości Polski kosztem Rusi i unikał tematów, mówiących o wpływach „kultury zachodniej" na włościaństwo polskie..."

„Dla dalszego zbliżenia dwóch głównych narodów słowiańskich jest rzeczą niezbędną, aby jaknajprędzej wydać jego wszystkie dzieła w języku rosyjskim. Prus-Głowacki jest dla nas daleko bliższy od Sienkiewicza i zasłużył na to w większym stopniu, aniżeli spóźniony romantyk polskiego „ognia i miecza", który w ciągu półwieku pustoszył bogatą sarmato-słowiańską równinę".

(J).

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Pankracego M.

Jutro 13 (26) Zielone Świątki. N. M. P. Łaskawej.

Wschód słońca o godz. 4 m. 03
Zachód słońca o godz. 7 m. 51.
Długość dnia godz. 15 m. 48.

Kalendarzyk Historyczny.

25 maja n. st.

Roku 1809. General Różniecki na czele oddziału polskiego zdobywa na austryakach Jarosław.

— **Echa zgonu ś. p. Bol. Prusa.** Polskie Towarzystwo kolonii letnich w Kijowie wysłało do warszawskiego Towarzystwa dziennikarzy i literatów telegram następujący:

„Głęboki żal z powodu straty wielkiego pisarza i człowieka — obywatela wyraża Zarząd polskiego Towarzystwa kolonii letnich w Kijowie".

Z powodu zgonu ś. p. Bolesława Prusa od Polskiego T-wa Gimnastycznego został wysłany telegram treści następującej:

„Cieniom wielkiego pisarza, nieskazitelnej pracy obywatela kraju Czołem Polskie Towarzystwo Gimnastyczne w Kijowie".

Prezes *Jozewski.*

— **Ze Związku równouprawnienia.** Wobec notatki z przed paru dni z Zarządu Związku równouprawnienia, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że byłe członkinie Zarządu zwracały się z prośbą o zwołanie walnego zebrania w myśl art. 43 ustawy Związku, który brzmi jak stępuje: „Nadzwyczajne zebranie zwoływane jest w miarę potrzeby przez Zarząd lub na żądanie komisyi rewizyjnej, albo też 25 u członków", — a więc przyznaje Zarządowi prawo zwoływania nadzwyczajnych walnych zebrań zależnie od jego uznania.

— **Zawieszenie widowisk.** W dniu dzisiejszym w wigilię Zielonych Świąt wszystkie przedstawienia teatralne i inne widowiska zostaną zawieszone.

— **Do Pilawina.** Jutro o godz. 4 nad ranem wyrusza do Żytomierza grono kolarzy P. T. G. Z żytomierza część uczestników wycieczki udaje się do Korca, stamtąd do Pilawina dla zwiedzenia słynnego zwierzyńca w dobrach hr. Józefa Potockiego.

— **Majówka T-wa dobroczynności.** Zarząd T-wa dobroczynności prosi nas o zaznaczenie, że zapowiedziana na 14 maja majówka T-wa odbędzie się bez względu na pogodę. Zarząd spodziewając się, iż majówka zgromadzi liczne zastępy uczestników, zamówił największy z kursujących po Dnieprze statków „Mikołaj II".

— **Z T-wa wzajemnej pomocy pomocników lekarskich.** Dziś wieczorem o godz. 8 w auli kliniki propedeutycznej przy szpitalu Aleksandrowskim odbędzie się walne zgromadzenie (powtórne) T-wa wzajemnej pomocy pomocników lekarskich, na którem między innemi odbędzie się wybór delegatów na III wszechros. zjazd felczersko-akuszeryjny w Petersburgu.

— **Z politechniki.** Wobec nadchodzących feryi letnich wszystkie wydziały politechniki kijowskiej otrzymują szereg propozycyi na objęcie przez studentów praktyk przy budowie w ziemstwie i na kolei. W roku bieżącym ilość takich praktyk jest szczególnie obfita. Na wydziale mechanicznym np. przysłano 38 propozycyi na objęcie posad na kolejach rządowych i 16 z różnych fabryk mechanicznych; na wydziale inżynieryjnym jest do objęcia 65 posad, przeważnie w ziemstwach. Praktyki powyższe, z wyjątkiem kilku, są dobrze płatne, bo 50 — 60 rb. miesięcznie. Poza tem koleje rządowe zaproponowały w roku bieżącym studentom politechniki kijowskiej szereg praktyk bezpłatnych. W roku zeszłym i takich praktyk zupełnie nie było.

— **Gimnastyka w szkołach.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o poddanie pod obrady rady miejskiej wniosku o udzieleniu 8 tys. rub. rocznie na naukę gimnastyki w szkołach miejskich. Dotychczas w szkołach tych wykłada gimnastykę 38 oficerów i 76 podoficerów.

— **Tramwaj do klinik.** Zarządy cmentarzy katolickiego, prawosławnego i luterańskiego zawiadomiły prezydenta miasta, iż zgadzają się na uchwałę rady miejskiej w sprawie przeprowadzenia linii tramwajowej przez Zabajkowie po gruntach, które w swoim czasie miasto ofiarowało dla cmentarzy.

— **Zatwierdzenie.** Gubernator kijowski zatwierdził wszystkie uchwały ostatniego nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego powiatu kijowskiego, które odbyło się w kwietniu r. z.

— **Sanatoryum dla kolejarzy.** Departament kolejowy zawiadomił naczelnika kolei Południowo Zachodnich, iż kosztem departamentu założone zostało przy stacyi Ber-Czogur kolei Taszkenckiej sanatoryum kumysowe dla kolejarzy na 50 miejsc, z których 4 przeznaczone zostały dla urzędników kolei Południowo-Zachodnich.

Corocznie korzystać może z leczenia w sanatoryum 8 urzędników kolei Poł.-Zach (po 4 w każdym sezonie)

— **Kolonia dla woźniców.** Zarząd towarzystwa właścicieli kantorów przewozowych zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o rozpatrzenie w radzie miejskiej ich podania w sprawie oddania w dzierżawę towarzystwu pewnej przestrzeni gruntów miejskich na Sołomence lub Łukjanówce, w celu urządzenia tam kolonii dla woźniców.

— **Sesya rady miejskiej.** Dnia 15 maja rozpoczyna się kolejna sesya rady miejskiej. Porządek dzienny obejmuje 68 spraw, wśród których kilkanaście pierwszorzędnej wagi, jak np. sprawa powództwa przeciwko wykonawcom testamentu Diehtierewa, wysłanie delegacyi na uroczystość odsłonięcia pomnika Palaekiego i zlot sokołów w Pradze Czeskiej 28 czerwca— 1 lipca r. b., sprawa budowy „Pałacu Sprawiedliwości", referat radnego W. Jozefiego w sprawie wystawy, referat komisyi przeciwdrożyźnianej w sprawie budowy kolejki podjazdowej do rzeźni miejskich, sprawa uporządkowania ogrodu Kupieckiego i opracowania warunków oddania go w dzierżawę na następne lata, udzielenie gruntu pod ogród zoologiczny, udzielenie zapomogi uniwersytetowi na utrzymanie ogrodu botanicznego, wybory prezesa komisyi tramwajowej i wiceprezesa komisyi brukowej i t. d.

— **Sprawa o konfiskatę.** Dn. 15 maja w senacie została wyznaczona sprawa o konfiskatę książki p. t. „Romuald Traugutt i jego dyktatura" Maryana Dubieckiego, wydanej przez p. Idzikowskiego i skazanej na zniszczenie przez kijowską izbę sądową. Skargę kasacyjną p. Idzikowskiego popierać będzie adw. przys. W. Matusiewicz.

— W SPRAWIE OSZUSTW BANKOWYCH. Aresztowany w sprawie oszustw w banku Moskiewskim urzędnik kolejowy Krulikowski przyznał się do fałszowania podpisów. Również uznali swą winę Damanskij i Grub, przeciwko którym istniały poważne poszlaki. Pozostali aresztowani: Pelcer, Łopatin i Ilczenko stanowczo wypierają się wszelkiego udziału w sprawie oszustwa, dokonanego w filii banku Moskiewskiego w Kijowie.

— SPRZENIEWIERZENIE. Zbiegł z Kijowa urzędnik biura technicznego Apsztejna Ch. Rogowskj, sprzeniewierzywszy przeszło 7,000 rb., które polecono mu złożyć w banku.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj usiłował odebrać sobie życie uczeń jednej ze szkół handlowych, Włodzimierz W. Powód — niepowodzenie na egzaminach. Po udzieleniu pomocy lekarskiej stan zdrowia chorego jest zadawalający.

W domu № 1 przy ul. Żylańskiej po kłótni z mężem zażyła trucizny Justyna M. Pogotowie udzieliło desperatce pomocy lekarskiej.

W domu № 1 przy ul. Mikołajowskiej usiłowała odebrać sobie życie oficyalistka handlowa K. M.

W domu № 22 na Kreszczatyku otruła się J. S. Pogotowie w obu wypadkach uratowało życie desperatkom.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj przy ulicy Owruckiej odebrała sobie życie wdowa psalmisty cerkiewnego Malewska. Do samobójstwa skłoniła M. nędza.

— UWOLNIENIE PUŁKOWNIKA A. LILJE. Pułk. Lilje, który w dniu 1-ym maja zabił w teatrze „Apollo" Sztreiberga, został w dniu 8-ym maja wypuszczony z aresztu i oddany pod dozór swojej władzy bezpośredniej. Sprawa zabójstwa znajduje się jeszcze u sędziego śledczego, następnie zostanie przekazana władzom wojskowym.

— TAKŻE HYGIENA. Onegdaj około godziny 9 ej wieczorem na ul. W. Wasylkowskiej na przechodniów z domu № 5 sypał się kłębami kurz z balkonu pierwszego piętra.

Jak się okazało, służąca d-ra Gołowczynera trzepała meble i garderobę „pana doktora".

Przechodnie, którzy mają i tak dosyć kurzu w dzień na ulicach Kijowa przez skąpe polewanie ulic przed zamiataniem, usuwali się z chodnika na środek ulicy. Trzepanie trwało dosyć długo, bo nikt z przechodniów nie miał śmiałości zwrócić uwagi. Dopiero jakiś przechodzeń przywołał stójkowego i trzepanie skończyło się.

— POŻĄDANA INOWACYA. Właściciele tutejszych kinematografów dotychczas bojkotowali polską publiczność, dając jej obrazy z rosyjskimi nadpisami. Obecnie kinematograf „Korso" pierwszy wprowadził u siebie inowacyę, wystawiając od pewnego czasu wszystkie obrazy z polskimi napisami.

— POD TRAMWAJEM. Na ul. Kiryłowskiej stróż tramwajowy Słobodianiuk, usiłując wskoczyć do tramwaju, wpadł pod takowy i odniósł pokaleczenie nogi.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Student instytutu handlowego W. Iwanow i politechnicy Nearonow i Harkusza, pierwszy za to, iż zgromadził około siebie tłum robotników i nie zastosował się do rozkazu stójkowego chcącego przywrócić porządek, dwaj pozostali za wmieszanie się do działalności stójkowego, w chwili gdy aresztował Iwanowa, zostali skazani w drodze administracyjnej na 100 rb. kary z zamianą na areszt miesięczny.

— GRABIEŻE. Onegdaj wieczorem w pobliżu komory celnej ograbiono D. Lewika.

— Na rynku Halickim usiłowano ograbić Eka. Napastnika pozbawionego praw Budarzenkę ujęto.

— SZTUCZKI ZŁODZIEJSKIE. Zarządzający sklepem Mandla (przy Kreszczatyku) doniósł policyi, iż służący w sklepie Łukjanenko, posłany z rzeczami na ul. Rajtarską do p. J., otrzymawszy od tej ostatniej 59 rb. ulotnił się unosząc ze sobą pieniądze.

— Stróż domu Nr. 31 przy Nabereżno-Kreszczatyckiej Lejtan ulotnił się ze 100 rublówką, daną mu przez Litmenkę do zmiany.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu Nr. 106 przy M. Błagowieszczeńskiej dwuletni M. Szeremet wypadł przez okno i odniósł ciężkie potłuczenie ciała, „Pogotowie" odwiozło go w ciężkim stanie do szpitala.

— TUŁACZKA CHOREJ. W dniu 10 maja na Łukjanówce zabrano z ulicy ciężko chorą K. Gerasimenkową. Policya skierowała chorą do szpitala Kiryłowskiego, ale tam dla braku miejsca jej nie przyjęto. To samo powtórzyło się w szpitalu Aleksandrowskim i w szpitalu dla robotników i w rezultacie po całodziennej tułaczce około godz. 1-ej w nocy chorą musiano odwieźć z powrotem do cyrkułu łukjanowieckiego, gdzie dano jej tymczasowy przytułek.

KRADZIEŻE. Za pomocą podrzuconego woreczka z pieniędzmi skradziono P. Karmazinowowi 450 rubli.

— Na Bulwarze Bibikowskim w tramwaju skradziono Kuźmienkowej portmonetkę z 113 rb.

— Na placu Aleksandrowskim skradziono portmonetkę A. Serbinowej. Sprawcę kradzieży 12-letniego Klasa aresztowano.

— Z mieszkania Furmana (Funduklejowska Nr. 20) skradziono rzeczy wartości 200 rb. Złodzieja ujęto.

— Przy Nabereżno-Kreszczatyckiej Nr. 23 skradziono Sudakowi ubranie. Złodzieja Łobko-Łobanowskiego ujęto.

— W domu Nr. 37 przy N. Jurkowskiej okradziono zakład stolarski M. Witebskiego. Złodziej Starosilski został aresztowany.

— W SPRAWIE dr. SUCHOWIECKIEGO. W tych dniach wiceprokurator Szkot ułożył akt oskarżenia w sprawie politechnika Rumiancewa i właścicielki domu Fedorowej i dał go do zatwierdzenia władzom sądowym. Rumiancew znajduje się w więzieniu łukjanowieckim, Fedorowa — na wolności za kaucyą 50,000 rb. Sprawa ta będzie rozpatrywana na jednej z sesyi jesiennych sądu okręgowego.

— ŚWIĘTOKRADZTWO. Wczoraj w nocy dopuszczono się kradzieży w cerkwi Aleksandro Newskicj w Lipkach. Złodziej po rurze wodociągowej dostał się do jednego z okien na 1-em piętrze, wybił w niem dwie szyby, następnie przywiązał do żelaznej ramy okna długi 18 arszynowy sznur i na nim spuścił się do cerkwi. Złodziejowi chodziło widocznie tylko o pieniądze, gdyż skradł z jednej ze skrzynek przy kontuarze ze świecami znajdujące się tam pieniądze—około 10 rb., poczem tę samą drogą opuścił cerkiew. Kradzież zauważono nazajutrz rano. Aresztowano podejrzewanego o kradzież jakiegoś robotnika.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 11 (24) maja 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	16,9	23,7	18,1
Barometr przy O w mm.	741,3	741,2	740,2
Stop. wilgotności w proc.	49	31	76
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	P.PołZ3	Poł.3	0
Chmur. wedł. 10 st. tyś	0	3	8
Ilość opadów w mm.	—	—	0,7

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	26,2
Najniższa	13,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	19,6
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	15,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Temperatura niższa od normy w pasie południowym i na skrajnej północy.

Pogoda spodziewana: chłodniej na wschodzie i wzdłuż średniej Wołgi, ciepło umiarkowane w pasie południowym i na skrajnej północy, ciepło w pozostałych rejonach; opady przypadkowe i miejscami burze w większej części Rosyi europejskiej oprócz skrajnej północy.

Z SĄDÓW.

Sprawa inżyn Cejtlina.

Wczoraj IV wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych zaczął rozpoznawać sprawę inżyniera technologa Abrama Cejtlina, oskarżonego z art. 1458 kodeksu karnego.

Przewodniczy członek sądu A. Możajski, oskarża wiceprokurator B. Henrichsen. Bronią oskarżonego adw. przys. L. Gładkow, W. Matusiewicz i G. Horodiski.

Powód sprawy—katastrofa budowlana przy ul. Maryjno-Błagowieszczeńskiej—jest aż nadto dobrze znany. Wobec tego przytaczamy w krótkości tylko część aktu oskarżenia, oświetlająca szczegóły, które posłużyły do pociągnięcia do odpowiedzialności inż. Abrama Cejtlina.

W nocy z dn. 19 na 20 maja roku zeszłego zawalił się w Kijowie 5 piętrowy dom przy ulicy M. Błagowieszczeńskiej № 102, budowany przez braci Abrama, Chaima i Izraela Cejtlinów. Właściwie zawaliła się tylko część, stanowiąca jeden z rogów gmachu, która upadła na 1-piętrowy domek pruskiego poddanego Hugona Berenda. Dach i część ścian tego domku uległy zniszczeniu, przyczem w gruzach znalazł śmierć syn Berenda Aleksander, student uniwersytetu, który spał w mieszkaniu ojca na 1 piętrze, brat zaś jego uczeń gimnazyum Paweł Berend i służąca zamieszkałych na parterze pp. Gross, Anna Sachnowa—odnieśli ciężkie obrażenia ciała.

Natychmiast po katastrofie wdrożone zostało śledztwo pierwiastkowe i sędzia śledczy w towarzystwie inżyniera gubernialnego Bezsmiertnyja dokonał oględzin zawalonego domu, które wykazały, iż zawaliła się ściana zewnętrzna, na przestrzeni 5 sążni i brandmur szerokości 3 i pół sążni; górne piętra wbrew planowi zatwierdzonemu przez zarząd miejski budowane były w dwie cegiełki; cegły układano nieprawidłowo i nie spajano ich dostatecznie, wskutek czego ściana zewnętrzna i brandmur nie posiadały dostatecznej trwałości; podłużna ściana główna w przedniej części budynku długości 20 sążni nie posiadała ani jednej murowanej ściany poprzecznej na całej wysokości od 1 do 5 piętra. Piece ustawiono na drewnianych belkach; wszystkie słupy murowane musiały wytrzymywać zbyt znaczne ciśnienie.

Zdaniem rzeczoznawców „dom zawalił się wskutek niezachowania elementarnych przepisów sztuki budowlanej, stanowiących podstawę techniki budowlanej od wieków ustalonych przez naukę i praktykę."

Za najważniejsze z uchybień, dopuszczonych przy budowie domu rzeczoznawcy uznali: zbytnie obciążenie słupów, nieodpowiedni rozczyn wapna i niepomierny pośpiech, z jakim prowadzono roboty budowlane oraz nieprzedsięwzięcie stosownych środków przy pierwszych oznakach zbytniego obciążenia słupów, co świadczy o zupełnej niedbałości ze strony dozorujących i odpowiedzialnego kierownika robót.

Analiza rozczynu wapna, użytego przy budowie, wykazała, iż zawierał on z górą 50 proc. drobnego piasku, ze znaczną domieszką gliny, ziemi i korzonków roślinnych: mieszanina była nader sypka, ponieważ zawierała nader nieznaczną ilość wapna.

Z zeznań przedsiębiorców i robotników, którzy pracowali przy budowie domu, okazało się, że oprócz piasku używano do budowy także i ziemi, otrzymanej przy kopaniu fundamentów, wapna używano mało; belki żelazne podczas budowy zastąpiono drewnianemi, oraz iż budowa, którą zaczęto d. 7 marca 1911 r. prowadzona była z nadzwyczajnym pośpiechem. Na podstawie tych samych zeznań władze śledcze przekonały się, że kierownikiem budowy był inżynier Abram Cejtlin, pozostali zaś współwłaściciele byli tylko jego pomocnikami.

Ustalono również, że budujący się dopiero dom był już obciążony pożyczką w sumie 130 tys. rb., której udzielił kupiec miejscowy Mejzer Zajcew i wypłacił już braciom gotówką 60 tys. rb; że przedtem br. Cejtlinowie wybudowali podobny dom przy ulicy Żylańskiej № 55, który niebawem sprzedali i że dom przy ul. M. Błagowieszczeńskiej również budowali dla celów spekulacyjnych.

Inż. Abram Cejtlin, zbadany w charakterze oskarżonego, nie przyznał się do inkryminowanego mu niedbalstwa z premedytacyą przy budowie domu, utrzymując, iż katastrofa spowodowana została wskutek tego, iż pod domkiem Berenda znajdowała się piwnica, nad którą z powodu deszczów osunęła się ziemia, i to właśnie stało się bezpośrednią przyczyną zawalenia się sąsiedniego budynku; że opinia rzeczoznawców powołanych przez sędziego śledczego jest zupełnie mylna, zeznania zaś przedsiębiorców co do gatunku wapna i innych szczegółów nie zasługują na wiarę, gdyż starają się oni tylko zrzucić odpowiedzialność z siebie, gdyż w rzeczywistości oni bezpośrednio kierowali robotami i tylko w ich interesie było robić oszczędności kosztem gatunku materyałów budowlanych.

Na podstawie powyższych danych inż. Abram Cejtlin oskarżony został o to, iż wiedząc i przewidując, jako specyalista-inżynier, jakie niebezpieczeństwo grozi ludziom w razie zawalenia się budowanego przez niego domu wskutek niezachowania istniejących przepisów technicznych i używania materyałów budowlanych w złym gatunku, pomimo to dopuścił do niezachowania tych przepisów i używania nieodpowiednich materyałów, wskutek czego nastąpiła katastrofa, która spowodowała śmierć studenta Aleksandra Berenda i ciężkie obrażenia ciała Pawła Berenda i Anny Sachnowej. Przestępstwo to przewidziane jest z art. 1458 kodeksu karnego i karane ciężkimi robotami do lat 15.

Należy dodać, iż po oświadczeniu oskarżonego o pownicy pod domem Berenda, rzeczoznawcy obejrzeli go szczegółowo i przekonali się, że żadnej piwnicy tam niema, jak również, że ziemia w tem miejscu wcale się nie osunęła.

Wczoraj na sądzie oskarżony do winy się nie przyznał, poczem rozpoczęto badanie świadków. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero jutro.

Usiłowanie zabójstwa.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę braci Mikołaja i Grzegorza Topałów, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa leśniczego lasów rządowych Kacimona około wsi Szewelówki powiatu kijowskiego. Ten ostatni w sam dzień Bożego Narodzenia r. z. złapał obu braci na gorącym uczynku podczas polowania w lesie rządowym, gdy zaś chciał odebrać im dubeltówki, bracia zaczęli strzelać do niego i towarzyszących mu gajowych, raniąc ciężko Kacimona w nogę.

Bronili oskarżonych pom. adw. przys. J. Bakszt i A. Kupersztejn.

Po przesłuchaniu świadków izba sądowa skazała Mikołaja Topała na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 1½ roku rot aresztanckich. Grzegorza Topała uniewinniono.

Znęcanie się nad niemową.

Dnia 1 maja we wsi Trylesy pow. wasylkowskiego pojawił się jakiś człowiek, nieznany nikomu z mieszkańców, którego zachowanie wszystkim wydało się ogromnie podejrzane, chociaż zachowywał się on bardzo spokojnie, chodząc po wsi, nikomu nie robiąc krzywdy i nie mówiąc przytem ani słowa. Zaindagowano go, kim jest i skąd przybywa, lecz nie odpowiadał na żadne pytania. Wówczas ktoś zrzucił mu czapkę i ujrzano, że ma skaleczoną głowę. Fakt ten ostatecznie przekonał włościan, iż mają do czynienia z jakimś niebezpiecznym przestępcą. Zaprowadzono go do zarządu gminnego i zaczęto badać Nieznajomy nie odpowiadał ani słowa. Zniecierpliwieni włościanie postanowili wlać mu wody do ust, ponieważ jednak zacisnął zęby, otworzyli je widelcem. Gdy i to nie pomogło i „przestępca" wciąż milczał jak zaklęty, chwycili się środka bardzo radykalnego. Wnet rozebrano nieznajomego i zaczęło się bicie rzemieniami, kijami, i czem kto miał pod ręką. Nieszczęśliwy jednak wciąż milczał, wydając tylko czasami jakiś jęk niepodobny do głosu ludzkiego. Po biciu nastąpiło kłucie igłą od maszyny. Gdy już nieznajomy zupełnie stracił przytomność i (jak orzekli później lekarze, którzy go następnego dnia oglądali w Fastowie) ciało jego przedstawiało jedną krwawiącą ranę, zamknięto go w areszcie, a następnego dnia odwieziono do komisarza policyi.

Lekarze orzekli, że jest on niemową i obłąkanym, lecz nie mogli stwierdzić czy chorował przedtem na rozstrój umysłowy, czy też dostał obłąkania wskutek zadawanych mu męczarni. Okazało się także, że nazywa się Zalewski, lecz pozatem bliższych danych o jego osobistości, jak również o tem, skąd się zjawił w Trylesach nie zebrano.

Wczoraj w kijowskiej izbie sądowej zasiedli na ławie podsądnych starosta wiejski z Tryles Iwan Sajenko oraz dwaj miejscowi włościanie Benedykt Krasulinko i Włodzimierz Niczyk, oskarżeni o znęcanie się nad Zalewskim.

Po przesłuchaniu świadków izba skazała Sajenkę na 6 miesięcy więzienia, Krasnlenkę zaś i Niczyka na 3 miesiące aresztu.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksander Żurawlew; August Benson z Równego, Juliusz Dreger, kup, z Rygi; Andrzej Tiszczenko, kup.; Mikołaj Stanow; Seweryn Zaleski, ob., z gub. podolskiej; Jerzy Łaznicki, p. adw. przys., z Charkowa; Władysław Rogoziński z p. berdycz.

Hotel François: pp. Jan Bernard z Warszawy; Jan Baranowski; Julia Baranowska; Aleksander Weisen z Astrach; Jan hr. Halko Ledóchowski z Kurska; Sergiusz Iljiński; Piotr Kaliski z zagranicy; Józef Nowacki z Warszawy; Wiktorya Ossowska z Mińska; Marya Pierepieczaj; Ernest Suidren; Jerzy Sawicki z Czehrynia; Anna Finn z zagranicy; Franciszek Cyngot z Lubomirki; F. Epstein; Aleksander Adalew; Mikołaj Wasiljew; Nina Dołuchowa; Oskar Jełłuszeg; L. Margulin; Jan Małachowski; Edward Pawłowicz z Nowosiel.

Hotel Ermitage: pp. Włodzimierz Michniewicz, r. taj., z Petersburga; Bolesław Koźmiński z p. latycz.; Włodzimierz Babajew; Julian Kośko z Józefpola; Aleksander Kurdiumow; Helena Wachniewska z Winnicy.

Hotel Hładyniuko: pp. Michał Sperański, prof., z Moskwy; E. Zagriażska; Marya Obreliani; Jerzy Piotrowski; E. Szulc, dyr. c.; K. Śnieżkow; Aleksander Dobrosielski; W. Katerynicz, ob.

Hotel Francuski: pp. Jan Czytryncew, prezes zarz. ziem.; Dymitr Wołkow, lekarz; Teodor Podgornyj, lekarz; Kazimierz Dyakowski, ob., z pow. lityńskiego; Stanisław Śliwiński, ob., z pow. skwirskiego.

Hotel Universal: pp. Michał Kulancew; Aleksander Maksimow.

Hotel Rosya: pp. K. Dogadajewa; Aleksander Zimnicki, naucz.; Mikołaj Jakowlew; Aleksandra Pawłowa; Włodzimierz Maslanowski, ob., z Przyłuk; Aleksy Sierebriakow; W. Cieplicki z Warszawy; L. Cieplicka; Emanuel Lewitin; R. Sokołowa; Tomasz Gabler, kup., z Warszawy; Dominika Czechowicz z Wilna; L. Mogilowska z Czerkas.

Ostatnie wiadomości.

Spisek na króla rumuńskiego. Z Bukaresztu telegrafują do „Budapesti Hirlap" o spisku na króla rumuńskiego, o czem mieliśmy już krótką wiadomość: Z okazyi podróży dunajowej króla Karola, policya w Braile wykryła projekt sensacyjnego zamachu. Projekt pochodzi od trzech rosyjskich anarchistów, którzy korzystając z południowej podróży dunajowej króla, pozyskali trzech anarchistów rumuńskich, pomocników handlowych, do wykonania zamachu za pomocą bomby. Policyi udało się schwytać korespondencyę wysoce kompromitującą; znaleziono nawet list, w którym jeden ze spiskowców wyraźnie drugiemu mówi o zamachu i powiada, że po jego wykonaniu popełni samobójstwo. Rosyjskim inicyatorom udało się uciec, rumunów aresztowano. Oprócz tego aresztowano w Gałaczu podejrzanego człowieka, o którym policya sądzi, że należał do spisku. Udawał z początku niemego, później aresztowany chciał wyskoczyć z pociągu, ale mu przeszkodzono.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Jubileusz uniwersytetu lwowskiego.

Lwów (Wł.). Z powodu jubileuszu uniwersytetu nadesłano wiele powinszowań i adresów. Na uroczystości jubileuszowe przyjadą delegaci uniwersytetów praskiego, zagrzebskiego i budapeszteńskiego. Przyślą również swych delegatów uniwersytety w Koloszwarze, Chrystyanii, Bukareszcie i Fryburgu.

Przyjazd arcyks. Karola.

Lwów (Wł.). Arcyksiążę Karol sam przyjedzie do Lwowa, gdyż arcyksiężna Zyta jest chora.

Olbrzymi pożar.

Warszawa (Wł.). W osadzie Wonwolnicy w gub. lubelskiej wybuchł pożar, który trwa już 18 godzin. Około 200 domów i zabudowań padło pastwą płomieni. Spłonął cały rynek, zarząd gminny, sklep monopolowy. Wśród pogorzelców panuje nędza.

O uniwersytet ruski.

Wiedeń (Wł.). Rusini w szczegółowej rezolucyi odpierają wszystkie argumenty Koła Polskiego, nie chcą zgodzić się na stawiane warunki i zapowiadają obstrukcyę, żądając uniwersytetu tylko we Lwowie.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt (AP). Izba posłów. Aponyi protestuje przeciwko zajściom z dn. 9 go maja. Z protestem występuje Lovachi, podczas przemówienia którego Polonyi woła: „Na ulicach mordują uczniów". Posłowie z lewicy żądają przerwania posiedzenia. Prezydent oświadcza, że jeśli pogłoski o zajściach ulicznych są prawdziwe, to nie zwalnia to izby od spełnienia obowiązku z właściwym prawodawcom spokojem. (Potakiwania na prawicy, hałas na lewicy). Bakonyi oświadcza, że oskarżenie przez Podmanieckiego partyi Justha o to, że zaburzenia są przez nią wywołane, jest potwarzą. Dalsze obrady toczą się przy drzwiach zamkniętych. Kossuth wskazuje, że gdyby reforma wyborcza była przeprowadzona, to rozruchy byłyby niemożebne. Czas już pogodzić się ze strajkującymi.

Drzwi zostały otwarte.

Prezydent wskazuje, że czas na debaty nad porządkiem dziennym upłynął, izba straciła jeszcze dzień. (Potakiwanie na prawicy, hałas na lewicy).

Krwawe rozruchy w Budapeszcie.

Wiedeń (AP). Do „Cor. Bureau" donoszą z Budapesztu, że podczas demonstracyi na niektórych ulicach zniszczone zostały latarnie. Na ulicy Weinzer jeden z uczestników demonstracyi, który wyrwał broń żołnierzowi, został zabity przez tego ostatniego. Robotnicy wtargnęli do biura T-wa asfaltowego, wynieśli księgi biurowe i spalili. Na ulicę wyniesiono i spalono 3 beczki smoły. Dokonano spustoszeń w remizie tramwajów. Donoszą również o 5 podpaleniach. Tłum strzelał do policyi, która odpowiadała na wystrzały. Policya urządziła za demonstrantami pogoń na automobilach. Aresztowano 4 osoby. Dworce strzeżone są przez wojsko. Minister honwedów oświadczył, że wezwane zostały posiłki.

Budapeszt (AP). Pomimo przybycia posiłków ekscesy w mieście trwały dn. 11 wieczorem w dalszym ciągu. W wielu domach wybito szyby. Przed domem posła narodowej partyi robotniczej Wojnica rzucono bombę. Nikt nie ucierpiał. Do mieszkania Tissy strzelano kilkakrotnie, nikt jednak nie został raniony. Miały miejsce nowe starcia z policyą i wojskiem, które odpowiadało strzałami na wystrzały uczestników demonstracyi. W ciągu dnia dokonano 30 podpaleń. Zabito 7 osób i raniono 160. Na stacyi Rakos robotnicy zatrzymali 2 pociągi. Wieczorem komitet partyi s.-d. wydał odezwę do robotników, wzywającą do spokoju i do wznowienia pracy. O godz. 12 rozruchy ustały.

Budapeszt (AP). Wczoraj z rana w mieście panował zupełny spokój. Roboty wszędzie wznowiono. Został ogłoszony powszechny strajk w Debreczynie.

Budapeszt (Wł.). Spcyaliści wydali odezwę wzywającą robotników do spokoju i powrotu do pracy. Raporty policyjne podają 7 zabitych, 100 ciężko i 60 lżej rannych. Wybito szyby we wszystkich gmachach publicznych. Giełda i banki zamknięte. Tłum zniszczył przewodniki elektryczne i poprzewracał latarnie. Usiłowano zniszczyć kościół kalwaryjski. Na Weizenstrasse oblano naftą, podpalono stacyę policyjną. W fabryce śrub wyłamano wrota. Podczas strzelania wiele osób zostało rannych. Podpalono gaz w połamanych latarniach. Przewrócono wóz z workami mąki, z których usiłowano zrobić barykadę. Wóz zaś spalono. Nadeszło wojsko, w które tłum ciskał kamieniami. Rozległa się salwa, przyczem jeden został zabity, kilku rannych. W kościele Karmelitów strzelano podczas nabożeństwa. Wczoraj przed południem tłum usiłował zniszczyć kilka fabryk, których robotnicy brali udział w strajku. Po południu demonstranci ukryci strzelali z poza płotów. Kilkanaście osób odniosło rany. Komunikacya w mieście przerwana.

W dniu wczorajszym miało rozpocząć się bezrobocie powszechne na prowincyi. Zachodzi obawa krwawych rozruchów.

Katastrofa kolejowa.

Neapol (AP). Uległ rozbiciu się pociąg kolei obwodowej z 300 pasażerami. 63 osoby ranne.

Sprawy perskie.

Teheran (AP). W Kermanie porządek został przywrócony. W Chamadanie krążą uporczywe pogłoski o śmierci Salar-ud-Daouleha.

Teheran (AP). Odbył się uroczysty pogrzeb Jefrema.

Berchtold w Berlinie.

Wiedeń (AP). Minister spr. zagr. Berchtold wyjechał do Berlina.

Berlin (Wł.). Berchtold po południu odbył długą konferencyę z kanclerzem.

Pogrzeb króla duńskiego.

Kopenhaga (Wł.). W pogrzebie króla wzięły udział olbrzymie tłumy ludności. Pogrzeb odbył się w Roeskilde o godz. 2 m. 30 po południu.

Powstanie w Albanii.

Konstantynopol (AP). Na skutek pertraktacyi ministra spr. wewn. z wodzami albańskimi, albańczykom wyznaczono termin poddania się, który upływa dzisiaj. W razie niepoddania się albańczyków, wszczęte będą kroki wojenne.

Konstantynopol (AP). Wytoczono proces b. posłowi Basri, który podżegał malissorów do powstania.

Sprawy chińskie.

Urga (AP). Z inicyatywy ministra spr. wewn. złożyli przysięgę na wierność chutuchcie ministrowie i urzędnicy wszystkich pięciu ministerstw.

Aresztowanie anarchistów.

Rzym (AP). W Bolonii, Medyolanie i Kassino dokonane zostały aresztowania anarchistów. Aresztowania te według pogłosek znajdują się w związku z ostatnim zamachem na króla.

Strajk.

Londyn (Wł.). Zastrajkowało 100,000 robotników transportowych. Jeżeli do strajku przyłączą się pozostali robotnicy transportowi, to ilość strajkujących wyniesie pół miliona. W razie gdyby bezrobocie potrwało kilka tygodni, stolica pozostanie bez produktów spożywczych.

Z Maroka.

Paryż (Wł.). „Matin" donosi, że Mulej-Hafid stanowczo pragnie zrezygnować. Rząd wysyła do Maroka 4,000 żołnierzy.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP.) Soc. demokrata niemiecki Adler z powodu zajść w Budapeszcie oświadczył w parlamencie, iż walka na rzecz reformy wojennej jest niczem innem jak dążeniem grupy magnatów do zepchnięcia na drugi plan ze szkodą dla narodów zamieszkujących Węgry reformy ordynacyi wyborczej. Mówca protestuje przeciwko interwencyi armii w Budapeszcie.

Wiceprezydent wyraził żal z powodu przelewu krwi. W końcu zaś dodał, że prezydyum nie wydaje rozporządzeń armii.

Prezes klubu ukraińskiego Lewicki protestuje przeciwko obchodzeniu 250 letniego jubileuszu utworzonego przez cesarza austryackiego, uniwersytetu lwowskiego jako instytucyi utworzonej rzekomo (?!) przez króla Jana Kazimierza.

Głąbiński dowodzi, iż uniwersytet został utworzony w r. 1661 przez Jana Kazimierza. Polacy nie mogą zgodzić się na utwarzonie we Lwowie uniwersytetu ruskiego.

Wojna włosko-turecka.

Petersburg (AP.) Konsulat generalny w Konstantynopolu komunikuje, iż z powodu podminowania portu salonickiego, statki mogą odpływać i przypływać do pomienionego portu tylko w ciągu dwóch godzin zrana i wieczorem.

Konstantynopol (AP.) Eskadra włoska stoi w pobliżu Chiosa, z którym komunikacya jest przerwana.

Rzym (AP.) Do agencyi Stefaniego donoszą z Trypolisu, że dn. 9-go maja kolumny nieprzyjacielskie atakujące Ainsarę odparte zostały ogniem z dział. Następnego rana oddział wywiadowczy nie znalazł śladów nieprzyjaciela.

Rzym (AP.) Cała prasa włoska uważa wysłanie włochów z Turcyi za akt barbarzyński gwałcący zasady prawa międzynarodowego.

Handel a wojna.

Teodozya (AP.) Po miesięcznej przerwie przybyły pierwsze parostatki zagraniczne. Rozpoczęto ładowanie zboża. Na giełdzie panuje ożywienie.

Powstanie na Kubie.

Waszyngton (AP). Sytuacya na Kubie wzbudza obawy. Wielu członków kongresu wyruszyło do miejscowości ogarniętych powstaniem w celu skłonienia murzynów do pojednania.

Waszyngton (AP). Rząd wysyła na Kubę piechotę morską w celu ochrony życia i mienia amerykanów.

Pożyczka duńska.

Kopenhaga (AP). Przewidując zgodę rikodagu, rząd duński zawarł traktat w sprawie realizacyi 4% pożyczki w kwocie 4 mil. funtów według kursu 97. W realizacyi pożyczki bierze udział Dania, Niemcy, Anglia, Holandya i Szwajcarya.

Nowy prezydent parlamentu.

Paryż (AP). Prezydentem izby posłów wybrany został Deschanel. Porażka kandydata radykałów Cochery uważana jest za dowód różnicy zdań i braku dyscypliny w partyi radykalno-socyalistycznej.

Paryż (Wł.). Według opinii dzienników wybór Deschanela jest ciężką porażką dla stronnictwa radykalno-socyalistycznego. Większość żąda zastosowania wyborów proporcyonalnych. Przeciwni są temu radykałowie.

Demonstraoye lwowskie a Duma.

Petersburg (Wł.) Rodzianko nie przyjął interpelacyi „nacyonalistów" w sprawie demonstracyi lwowskich, twierdząc, że interpelacya taka wkracza w dziedzinę polityki zagranicznej.

Rewizya sen. Manuchina.

Petersburg (Wł.) Manuchin wyjeżdża do kopalni leńskich d. 18 maja.

Skarga łotyszów.

Petersburg (Wł.) Łotysze-katolicy, zamieszkali w Petersburgu, zwrócili się do Papieża, ze skargą na arcybiskupa Kluczyńskiego, który rzekomo odmawia im zadośćuczynienia ich potrzebom narodowo-religijnym.

Z klubu „nacyonalistów".

Petersburg (Wł.) Klub nacyonalistów uchwalił przedłożyć rządowi aneksyę Mandżuryi Północnej i uznanie niepodległości Mongolii.

Zastępca Osten-Sackena.

Petersburg (Wł.) Obowiązki ambasadora rosyjskiego w Berlinie będzie pełnił czasowo Szebeko, poseł rosyjski w Bukareszcie.

Sprawa Heliodora.

Petersburg (Wł.). Heliodor prosi o pozwolenie powrócić do Carycyna. Według pogłosek Heliodor zostanie zesłany do klasztoru na Syberyi. Zakomunikowano mu, że w razie usiłowania zbiedz — zostanie on pozbawiony święceń.

System Szczegłowitowa.

Petersburg (Wł.). Były członek wileńskiej izby sądowej Zegnitz pisze w gazecie „Riecz", że sen. Gliszczynskij delegowany do Wilna w celu zbadania kwestyi udziału urzędników sądowych w komitecie wyborców postępowych — był obeznany z tajemnicami narady sędziowskiej. Gliszczynskij oświadczył Zegnitzowi, że jest im poczytane za złe systematyczne głosowanie na korzyść podsądnych w sprawach politycznych. Zegnitz oświadczył, iż w ciągu lat 25 zawsze przy rozstrzyganiu spraw kierował się głosem sumienia. Na to Gliszczynskij odparł: w chwili obecnej sędziowie nie mogą być tylko sędziami, winni oni kierować się poglądami rządu.

Sprawa Kurłowa.

Petersburg (Wł.). W 1-szym departamencie Rady Państwa Turau w ciągu 3-ch godzin referował sprawę Kurłowa. Według opinii senatora Turau, faktu roztrwonienia przez Kurłowa pieniędzy skarbowych stwierdzić nie można. Natomiast Kurłow wiedział o obecności w teatrze Bogrowa, Kurłow obowiązany był osobiście pilnować, aby jego podwładni należycie spełniali swe obowiązki w teatrze kijowskim. Ochrona w teatrze zorganizowana była nader niedbale. Uznanie Spirydowicza i Wierigina za niewinnych — jest niedopuszczalne. Turau w końcu domagał się wdrożenia śledztwa, twierdząc, że „ochrana" kijowska dużo wogóle pozostawia do życzenia. Ministrowie Makarow i Szczegłowitow podzielali opinię Turau. Uchwalono pociągnąć do odpowiedzialności sądowej Kurłowa, Wierigina, Spirydowicza i Kulabkę z artykułu 339 i 341 (części drugiej) ustawy karnej.

Denaturyzacya produktów cukrowych.

Petersburg (AP). Komisya wniosków prawodawczych Rady Państwa zaaprobowała w redakcyi dumskiej projekt prawa o denaturyzacyi produktów cukrowych, przeznaczonych do karmienia bydła i do potrzeb technicznych.

Komisya chełmska Rady Państwa.

Petersburg (AP). Na prezesa komisyi chełmskiej Rady Państwa wybrany został Kobylinskij, na wiceprezesa—Łukjanow. W dniu 10 maja odbyło się organizacyjne posiedzenie komisyi.

Zakończenie zjazdu.

Petersburg (AP). Zakończył swe prace zjazd członków komitetów rejonowych, zwołany w sprawie regulowania ruchu towarowego na kolejach. Zjazd rozpatrzył ostatecznie projekt zmiany ogólnej ustawy kolejowej.

Narada międzywydziałowa.

Petersburg (AP). Ministerstwo handlu utworzyło międzywydziałową naradę celem opracowania planów budowy składów zbożowych w Rosyi.

Zajście.

Petersburg (Wł.). Na stacyi Olita młodszy lekarz półku uralskiego Kowalewski pięciu wystrzałami zranił chorego umysłowo podporucznika Iwanowa. Motywy zamachu nie są wyjaśnione.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg (Wł.). Według informacyi obserwatoryum w Pułkowie w Indyi w prowincyi Birma miało miejsce znaczne trzęsienie ziemi.

Reforma sądu miejscowego.

Petersburg (Wł.). Sprawozdanie komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o sądzie miejscowym zostanie zakomunikowane Dumie w d. 16 b. m.

Przyjazd ambasadora francuskiego.

Petersburg (Wł.). Przyjechał do Petersburga ambasador francuzki Louis.

Kara administracyjna.

Petersburg (Wł.). Naczelnik miasta Petersburga skazał 108 osób na areszt trzytygodniowy za udział w demonstracyach dn. 1 maja.

Różne.

Niżny-Nowogród (Wł.). Usunięty z posady przez gubernatora lekarz ziemski Sidorski — dostał pomieszania zmysłów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 11 maja.

Przewodniczący *ks. Wołkonskij.*

Duma Państwowa przyjmuje bez dyskusyi 3 drobne projekty praw.

Następnie zostaje przyjęty w czytaniu trzeciem projekt prawa, dozwalający właścicielom majoratów, dóbr lennych i poduchownych wydzielać ze swoich majątków włościanom ziemię.

Blinow referuje projekt prawa o preliminarzu gubernialnych powinności ziemskich kraju Zakaukaskiego na termin 3 letni.

Czcheidze zwraca uwagę, że przeznaczone na kulturalne potrzeby kraju kredyty są zamałe.

Po mowie *Sagateliana* przemawia *Timoszkin*, który proponuje uzupełnić dezyderat komisyi o wprowadzeniu na Kaukazie ziemstw życzeniem, by zagwarantowano przytem prawa ludności rosyjskiej.

Na wniosek *Segatelana* Duma wyraziła życzenie, aby kosztem pozostałości budżetowych zbudowana została linia kolejowa od stacyi „Kołageran" do szosy tyflisko-berebdolskiej.

Książę Szerwaszidze wnosi poprawkę o wprowadzenie do gub. tyfliskiej i kutaiskiej normalnego ziemstwa.

Duma poprawkę powyższą odrzuca.

Duma uchwala 24 drobnych projektów prawa, w tej liczbie o otwarciu 3 nowych szkół geometrów i o utworzeniu posad członków sądów okręgowych, zasiadających w komisyach rolnych.

Przyjęto projekt prawa o założeniu instytutu rolniczego w Moskwie.

Chasmamedow domaga się zwrócenia omawianego projektu prawa komisyi dla ponownego obliczenia podatków ziemskich.

Wiceminister skarbu Pokrowskij wyjaśnia, że projekt prawa bynajmniej nie podnosi istniejących podatków. Projekt prawa zostaje uchwalony.

Następnie przemawiają: *Gojdarow, Gulkin, duch. Gepeckij i wice zarządzający urządzeniami rolnemi hr. Ignatjew* w sprawie fabrykacyi win na Kaukazie. Duma uchwala odnośny projekt w redakcyi komisyi.

Sinadino referuje projekt prawa o porządku zarządzenia majątkami ziemskimi w Besarabii, należącymi do duchownych instytucyi zagranicznych.

Poprawki duch. Rzepeckiego, oprócz umorzenia pożyczki w wysokości 96 tys. rb., ciążącej na soborze kiszyniowskim—odrzucono.

Przewodniczący oświadcza, że wniesiona została interpelacya nagła, co do której narada zdecydowała, iż interpelacya ta nie może być ani ogłoszona, ani rozważana.

Szulgin 2 oświadcza, że interpelanci nie podzielają opinii narady, gdyż uważali wniesienie interpelacyi powyższej za swój obowiązek patryotyczny. Wszakże już po wniesieniu interpelacyi—otrzymane zostały informacye, że rząd rosyjski wystąpił w danej sprawie z powagą i godnością należytą, i że wkrótce do wiadomości ogólnej podany zostanie komunikat urzędowy wyjaśniający rzecz całą. Wobec tego interpelanci cofają interpelacyę.

Następne posiedzenie dziś.

Giełda Petersburska.

Dnia 11 maja 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	95
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.41
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.63
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	$91\frac{3}{8}$
5% Pożyczka 1905 r.	$105\frac{1}{8}$
5% Pożyczka 1908 r.	$105\frac{1}{8}$
4½% Pożyczka 1905 r.	$100\frac{1}{8}$
5% Pożyczka 1906 r.	$104\frac{3}{4}$
4½% Pożyczka 1909 r.	$100\frac{1}{4}$
4% Listy zast. Szlach. Banku.	$90\frac{1}{4}$
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	$93\frac{5}{8}$
5% „ „ „	100
4% Świadectwa włościańskie	$90\frac{3}{8}$—$90\frac{7}{8}$
4½% „	$93\frac{5}{8}$—$94\frac{7}{8}$
5% Świadectwa włościańskie.	$100\frac{1}{8}$
5% Pożyczka prem. 1864 r.	459
„ „ 1866 r.	351
5% Obl. prem. Szlach. Banku	321
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	87
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89—$89\frac{3}{4}$
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
4½% „ „	85—86
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4½% „	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{5}{8}$
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	$92\frac{3}{4}$—$93\frac{3}{4}$
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	$85\frac{3}{4}$—$86\frac{1}{8}$
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	$85\frac{7}{8}$—$86\frac{5}{8}$
4½% „ Dońsk.	85—$85\frac{3}{4}$
4½% Kijowsk Banku Ziem.	86—$86\frac{3}{4}$
4½% Moskiewsk.	$88\frac{1}{4}$—$88\frac{7}{8}$
4½% Niż.-Samar.	86—$86\frac{3}{4}$
4½% Połtawsk.	$85\frac{3}{4}$—$86\frac{1}{8}$
4½% Tulsk.	88—$88\frac{3}{4}$
4½% Charkowsk.	$85\frac{3}{4}$—$86\frac{1}{2}$
4½% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	$85\frac{3}{4}$—$86\frac{1}{2}$
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	540—545
„ Mosk. K. Worones. kolei	930—935
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	197—198
„ Poł.-Wschod. kolei	272—274
„ Półn. Doniecka	247—248
„ Azowsko-Dońsk.	564—566
„ Wołsko-Kamsk. b.	911—915
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	375—377
Akcye Ros. Azyat.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	341—342
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	506—507
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	506—507
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	260—261
„ Banku Zjednoczonego.	271—273
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	638—643
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	580—585
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	607—612
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	702
„ Moskiewsk. „	814
„ Niżegor.-Samar. „	675—680
„ Połtawsk. „	560—565
„ Petersb.-Tulsk. „	444—449
„ Charkowsk. „	429—434
„ Bakińsk. T-a Naftow.	671—673
„ Kaspijsk. T-wa	1650—1660
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	335—337
„ Naft. T-a Br. Nobel	10900—11000
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	184—185
„ Naft. T-wa Hartman	298—300
„ Kołomieńsk. Fabryki	234—235
„ Fabr. Malcewsk.	339—340
„ Petersbursk. Metalurg.	242—244
„ Nikopol-Mariupolsk.	$272\frac{1}{2}$—274
„ Putiłowsk.	—
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	148—149
„ Fabr. Wag. Feniks.	285—287
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	317—319
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami mocne, renta państwowa w zwyżce; z papierami dywidendowymi po bardzo mocnym i ożywionym początku ku końcowi giełdy spokojniejsze; z premiówkami spokojne.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 11 go maja 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	225.475
kup.	215.575
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	90.40
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215.60
Dyskonto prywatne	4%
Usposobienie trwałe.	
Paryż. — Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.00
Cena najwyższa	267.00
4% renta państwowa 1894 r.	91.40
4½% pożyczka 1909 r.	102.50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.75
Dyskonto	$2\frac{14}{16}$%
Usposobienie spokojne.	
Londyn. — 5% pożyczka rosyjska r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$102\frac{1}{4}$
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam. — 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń. — 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.70

Giełda zbożowa.

(Telegram specyalny).

Odesa. — Usposobienie małoczynne, ospałe; z jęczmieniem mocniejsze. Pszenica ulka 1 rb. 25 k., żyto 98 kop., owies zwyczajny 1 rb. 15 kop., jęczmień pastewny 1 rb. 09 kop., kukurydza 72 kop., groch „Wiktorya" 2 rb. 36 kop.

Symbirsk. — Żyto włościańskie w nat. 116 zoł. 1 rb. 10 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 60—1 rb. 70 kop., mąka żytnia 1 rb. 24—1 rb. 25 kop., pszono 1 rb. 50—1 rb. 53 kop.

Jelec. — Usposobienie z pszenicą słabe, z żytem ożywione, z owsem stałe. Pszenica girka 1 rb. 26 kop., żyto 94 kop., owies targowy 90 kop., folwarczny 94 kop.

Z ostatniej chwili.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Komunikat urzędowy o demonstracyi lwowskiej.

Petersburg (Urzędownie). Wobec wypadków w d. 6 maja we Lwowie, biuro informacyjne upoważnione jest do ogłoszenia następujących telegramów.

Telegram sekretny ochmistrza Dworu Sazonowa do ambasadora rosyjskiego w Wiedniu z d. 7 maja 1912 r. Nr. 923.

„Według posiadanych przez nas informacyi, we Lwowie, u pomnika Mickiewicza, wielotysięczny tłum urządził demonstracyę, podczas której przy śpiewaniu hymnów spalony został portret Najjaśniejszego Pana. Jeżeli wypadek taki istotnie zaszedł, z uwagi na niewątpliwe oburzenie, jakie on wywoła w Rosyi, nadajemy znaczenie poważne ścisłemu wyjaśnieniu całego zajścia. Zechce Pan osobiście rozmówić się w tej sprawie z hr. Bertcholdem i o wynikach rozmowy zatelegrafować terminowo. Podpisał Sazonow.

Telegram terminowy Cesarskiego ambasadora w Wiedniu do ministra spraw zagranicznych:

„Wiedeń, dnia 8-go maja 1912 r. № 35. Przed chwilą widziałem się z ministrem spraw zagranicznych, który oświadczył mi, że ani on, ani rząd austryacki nie otrzymali żadnych wiadomości o oburzającym wypadku spalenia portretu Poświęconej Osoby Najjaśniejszego Pana.

Minister zarządza przeprowadzenia energicznego i niezwłocznego śledztwa i zawiadomi natychmiast, jeżeli wypadek podobny istotnie miał miejsce. Minister nadaje również jak i pan nadaje wyjaśnieniu zajścia znaczenie poważne.

Informacyi obiecał dostarczyć dziś po otrzymaniu takowych od ministra spraw wewnętrznych.

Rząd udzieli zupełnego zadośćuczynienia w razie stwierdzenia faktu.

Telegram sekretny cesarskiego posła w Wiedniu do ochmistrza Sazonowa.

„Wiedeń d. 8 maja 1912 r. № 36. Ciąg dalszy № 35. Otrzymałem następujące listy ministra spraw zagranicznych: List pierwszy: „Przed chwilą telefonicznie zawiadomił mię minister spraw wewnętrznych, że dotychczas nie otrzymał żadnych doniesień ze Lwowa w sprawie demonstracyi, na którą pan mi wskazywałeś. Minister bezpośrednio zapytał odnośne władze lwowskie.

List drugi: „Informacye w sprawie demonstracyi we Lwowie otrzymane do tej chwili w ministerstwie spraw wewnętrznych o tyle są nieokreślone i niewystarczające, że niepodobna nic stanowczego powiedzieć w sprawie specyalnej, o której mówiłeś mi Pan rano. Wobec tego proszę Pana o pozwolenie sprawę tę poruszyć jutro. Nasz pełnomocnik w Petersburgu rozmawiał w tej sprawie z panem Sazonowym i rozmowa ta odpowiada naszej rozmowie dzisiejszej."

Odpowiedziałem ministrowi spraw zagranicznych, że otrzymałem właśnie gazetę „Prikarpatskaja Ruś", która podaje ścisłe szczegóły oburzającego zajścia. Artykuł ten, bezwątpienia, będzie przedrukowany przez pisma nasze i wywoła wrażenie przygnębiające, na co też zwracam uwagę.

Hr. Bertchold zawiadomił mnie telegraficznie, że odwiedzi mię o godz. 10-ej wieczorem, po skomunikowaniu się z ministrem spraw wewnętrznych.

Terminowy telegram ambasadora Cesarskiego w Wiedniu do ochmistrza Sazonowa z dn. 8-go maja № 37:

„Dzisiaj późno wieczorem wstąpił do mnie minister spraw zagranicznych i zakomunikował, że nie może mi udzielić ostatecznej odpowiedzi, gdyż śledztwo nie zostało ukończone. Ma on niezachwiany zamiar naradzić się wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych nad środkami, które w danym wypadku można zarządzić a następnie zamieścić odpowiedni komunikat urzędowy w pismach lwowskich i wiedeńskich, ażeby tą drogą postarać się złagodzić wywołane wrażenie, jakoteż dać wyraz prawdziwym uczuciom rządu austryacko-węgierskiego z racyi tych wypadków.

Terminowy telegram ambasadora cesarskiego w Wiedniu do ochmistrza Sazonowa z d. 9-go maja 1912 r. № 38:

„W organie urzędowym „Fremdenblatt" i piśmie urzędowym „Namiestnik we Lwowie" ukaże się w dniu jutrzejszym komunikat następującej treści:

„Niektóre pisma miejscowe oraz zagraniczne rozpowszechniły wiadomość, że d. 6 (19) maja na wiecu protestu przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny, jaki się odbył we Lwowie, na oczach tłumu spalono portret Cesarza i Cesarzowej Rosyjskich. Jeżeli tego rodzaju fakt rzeczywiście miał miejsce, to potrzeba go napiętnować z najgłębszem oburzeniem, jako czyn nieulegający nawet określeniu".

Potrzeba jednakowoż zaznaczyć, że autentyczność samego faktu nie mogła być ściśle stwierdzona. O ile sprawę wyświetlić mogło zarządzone w tej sprawie dochodzenie, to w tej samej chwili, kiedy po zakończeniu wiecu tłum, otaczający pomnik Mickiewicza, począł się rozchodzić, około stopni pomnika, wśród tłumu, ukazał się nieznaczny płomień, przyczem rozpoczęły się krzyki.

Obecni przytem urzędnicy policyjni, którzy stali nieco w oddaleniu, nie mieli możności zarządzić natychmiast jakichkolwiek środków, gdyż zdarzenie było nieoczekiwane i trwało krótko. Nawet uczestnicy demonstracyi, którzy się znajdywali nieco dalej od pomnika, nie odrazu zrozumieli, o co chodzi.

Według informacyi, zebranych natychmiast przez policyę na podstawie kursujących w tłumie pogłosek, okazało się, że ktoś z młodzieży akademickiej wzniósł w górę na kiju karton wyobrażający Cesarza albo Rodzinę Cesarską i spalił go. Mamy nadzieję, że na przyszłość podobne zajścia, dające powód do tak niewłaściwego komentowania, nie będą miały miejsca.

Dokoła Izb prawodawczych.

Oczekiwane zmniejszenie podatków. Komisya finansowa Dumy Państwowej rozważyła wniosek rządowy w przedmiocie poprawy finansów ziemstw i miast w Rosyi. Projekt, wypracowany przez ministerstwo finansów pod naciskiem opinii działaczów ziemskich i miejskich, ma na celu przyniesienie ziemstwom i miastom w Rosyi znacznych ulg finansowych. Królestwo było w projekcie rządowym pominięte, dzięki atoli staraniom posłów Grabskiego i Żukowskiego, a pomimo protestów wiceministra Pokrowskiego, który dopiero w końcu ustąpił, komisya finansowa Dumy postanowiła rozszerzyć projektowane prawo i na Królestwo.

Projekt prawa w redakcyi komisyi zmniejsza prawie o połowę podatek transportowy w Królestwie, przyjmując na koszt skarbu utrzymanie straży przy przeprowadzaniu aresztantów, oraz utrzymanie komitetu statystycznego. Dotychczas rzeczone wydatki były pokrywane z podatku podymnego transportowego. Co ważniejsze jednak, nowy projekt ten przyjmuje na rachunek skarbu jedną trzecią kosztów leczenia obłąkanych. Zmianą ta posiada szczególnie ważne znaczenie dla Królestwa. Obecnie jednym z nieznośnych, zaiste, ciężarów, bo zgoła niespodziewanie spadającym częstokroć na nasze gminy, jest opłata szpitalna za leczenie niezamożnych mieszkańców gminy, dotkniętych chorobą umysłową. Za leczenie niezamożnych obłąkanych szpitale muszą ściągać opłaty od właściwych gmin i miast, ponieważ fundusze własne szpitali są zbyt szczupłe. Główny szpital dla obłąkanych w Królestwie, w Tworkach, otrzymuje 116,000 rb. rocznie z zasiłku opłacanego przez gminy i miasta w Królestwie specyalnego podatku „na utrzymanie zakładów dobroczynnych".

Wszelako zasiłek ów wystarcza na utrzymanie zaledwie 320 chorych. A tymczasem, oprócz 100 płatnych chorych, w Tworkach leczy się 625 chorych niezamożnych. Tak więc, oprócz owych 320 chorych, na których utrzymanie wystarcza zasiłek z podatku na zakłady dobroczynne, jeszcze za 3?5 chorych muszą dziś opłacać koszty utrzymania jeszcze te gminy i miasta, w których ci obłąkani są zaliczeni do stałej ludności. Na przyszłość skarb ma płacić Tworkom koszty utrzymania za 208 chorych, t. j. mniej więcej dwie trzecie tej sumy, jaka obecnie spada w tej mierze na gminy i miasta; a w ten sposób rzeczony ciężar dla gmin i miast zredukuje się do jednej trzeciej sumy dotychczasowej. Z drugiej atoli strony, rząd nosi się obecnie z projektem podwyżki uposażenia lekarzy w Tworkach, a to wpłynęłoby, oczywiście, na wzrost kosztów utrzymania chorych.

Przeciwko totalizatorowi. Podczas rozpraw nad budżetem Zarządu głównego stadnin państwowych, poseł Safonow, październikowiec, zgłosił następujący dezyderat: „Zważywszy, że istniejący przy zarządzie głównym stadnin państwowych totalizator, żadnej nie przynosząc korzyści gospodarce społecznej, wielką natomiast wyrządza krzywdę moralności publicznej, bo wciąga ludzi do gry hazardownej, której żądza popycha do trwonienia cudzych pieniędzy, kradzieży, a nawet zabójstw, w celu zdobycia pieniędzy na grę, jak świadczą o tem liczne sprawy karne w sądach miast stołecznych; i że o zniesienie totalizatora nieraz już czyniły starania zarządy miejskie i zebrania ziemskie, Duma państwowa wyraża życzenie, aby zarząd główny stadnin państwowych przedsięwziął środki ku zniesieniu totalizatora".

Dezyderat ten nie doznał jednak w Dumie posłuchu; na posiedzeniu dn. 20 b. m. pozostawiono go bez rozpoznania, z racyi, że w opracowaniu komisyi Dumy znajduje się projekt zasadniczej ustawy, zmierzającej do zniesienia totalizatora w całem państwie.

Sufrażystki angielskie do polek.

Lwowski związek równouprawnienia kobiet otrzymał od sufrażystek angielskich list następujący, zaadresowany do przewodniczącej p. M. Bersonowej.

„Szanowna Pani!

Wiadomo pani zapewne, że walka o prawa wyborcze dla kobiet w Anglii przechodzi obecnie ciężkie przesilenie, i że kilka osób, między niemi mrs Pankhurst, oraz mrs. Lawrence, stoją obecnie pod zarzutem spisku i podżegania do gwałtów publicznych. Sprawa sądowa odbędzie się niebawem. Być może, że sąd uzna je za winne i skaże na dłuższe więzienie, nie przyznając im równocześnie praw, jakie więźniom politycznym przysługują nietylko u nas, ale we wszystkich krajach cywilizowanych. Jeżeli tak się stanie, skazane zaprotestują energicznie i będą usiłowały podtrzymać tradycye, które więźniom politycznym przyznają pewne ulgi.

Byłoby wielką dla naszej sprawy pomocą, gdyby grupy reformatorskie wszystkich krajów Europy zechciały przyłączyć się do protestu przeciw temu bezprawiu. Przywileje więźniów politycznych są sprawą o znaczeniu międzynarodowem i zupełnie niezależną, zarówno od walk o prawa wyborcze kobiet, jak od tego, czy sposób tej walki uważany jest za dobry, czy zły. Dlatego opinia publiczna Europy powinna wywrzeć pewien nacisk na rząd angielski, który pod względem traktowania więźniów politycznych, zwłaszcza, gdy idzie o kobiety, stoi daleko po za innymi krajami cywilizowanego świata.

Sądzimy, że byłoby dobrze, gdyby związki kobiece w waszym kraju przesłały telegraficznie protest do naszego rządu przeciw bezprawiu w stosunku do kobiet. Gdyby się to udało, protesty takie byłyby dla nas wielką pomocą oraz jednym więcej dowodem solidarności i koleżeństwa kobiet.

Zwracam się do pani z tą prośbą już teraz w tym celu, abyście miały czas rozważyć, co możecie w tej sprawie dla nas uczynić. Natychmiast po sprawie doniosę wam o wyroku i o traktowaniu uwięzionych. Tymczasem proszę przyjąć i t. d.

The Womens Social and Political Union".

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Bez pomocy lekarskiej.** Od dawna już toczy się sprawa otwarcia w m. Nowokonstantynowie pow. lityńskiego ziemskiego posterunku felczerskiego.

Na wszelkie prośby i starania mieszkańców miasteczka i wsi okolicznych ziemstwo odpowiadało, że przyjmuje to do wiadomości. Wreszcie ziemstwo odpowiedziało na starania ostatnio poczynione przez miejscową gminę włościańską, że otwarcie punktu felczerskiego jest już zupełnie zdecydowane i nastąpi z dn. 1 stycznia r. b. Od tego terminu już prawie pięć miesięcy upływa, a felczer ziemski nie został jeszcze w Nowokonstantynowie osadzony.

— **Pożary.** We wsi Stetkowcach pow. żytomierskiego wskutek podpalenia wszczął się pożar, którego ofiarą padły należące do ośmiu gospodarzy chaty i zabudowania gospodarskie wszystkie drewniane i kryte słomą. Zabudowania ubezpieczone były w ziemstwie. Straty wynoszą koło 10 tys. rb. Podpalacz, mieszkaniec tejże wsi Cypryan Prut został aresztowany.

W miasteczku Ekaterynopolu (dawniej Kalnibłoto) pow. zwinogródzkiego szalała w dn. 5 maja burza z ulewą. Koło godz. 7-ej wieczór od pioruna zapaliła się w miasteczku jedna chata, przyczem gospodyni tej chaty została przez piorun kontuzyonowana. Koło północy w innej stronie wsi piorun zapalił drugą chatę.

— **Powódź.** W Bałcie w pierwszych dniach b. m. spadły silne deszcze; nizinne miejscowości, sady i ogrody zalane wodą, co przyniosło znaczne straty.

— **Z ruchu kooperacyjnego.** Gubernialny instruktor ziemski gub. podolskiej rozesłał do wszystkich stowarzyszeń współdzielczo spożywczych Podola okólnik w którym prosi o nadesłanie mu informacyi o stanie tych stowarzyszeń. Niektóre stowarzyszenia odmówiły nadesłania motywując to tem, że na podstawie tych informacyi ma być ogłoszony zarys o stanie ruchu kooperacyjnego na Podolu w piśmie (organie ziemstwa gubernialnego), które to pismo zbyt daleko odbiega od celów stawianych przez te stowarzyszenia.

— **Zakaz.** Na skutek rozporządzenia gubernatora podolskiego kupcom żydom sprzedającym płyty gramofonowe zakomunikowano, że wzbronione im jest sprzedawanie płyt z reprodukcyami utworów muzycznych i pieśni treści religijnej. Od wszystkich tych kupców zostały pobrane odpowiednie zobowiązania na piśmie.

— **Kursy pszczelarskie.** We wsi Mosznach pow. czerkaskiego otwarte zostały przez kijowskie ziemstwo gubernialne kursy pszczelarskie. Zapisało się 30 tu słuchaczy, przeważnie włościan i nauczycieli szkół ludowych.

— **Demonstrowanie samochodu rolniczego.** Dn. 15 i 16 maja na polach folwarku Suchojarskiego dóbr hr. M. Branickiej, dzierżawca tego folwarku p. K. Sawicki będzie demonstrował orkę za pomocą 45 silnego samochodu naftowego „Traktor international". Pokaz ten będzie ogromnie ciekawy dla rolników, to też oczekiwany jest duży zjazd z okolic, i do Białej Cerkwi dokąd trzeba dojeżdżać koleją będą wysłane powozy z folwarku dla gości.

— **Sprawa Żantiew-Zawojko.** Głośna w swoim czasie (w styczniu r. b.) sprawa pomiędzy zarządzającym filią podolską włościańskiego banku ziemskiego, Żantjewym, a właścicielem ziemskim M. Zawojką weszła na nowe tory. Mianowicie odbył się sąd honorowy, który orzekł, że p. Zawojko nie miał podstaw do uznawania Żantiewa za niegodnego dania mu satysfakcyi honorowej w pojedynku. Wyrok ten został ogłoszony w kamienieckich dziennikach. Przez jeden z tych dzienników ogłosił jednakże p. Zawojko, że nie uznaje pomienionego wyroku sądu honorowego za ważny dla siebie, że jest w posiadaniu niezbitych dowodów swej słuszności, jednak musi wstrzymać się z ogłoszeniem tych dowodów, zanim nie zostanie rozpatrzona będąca w toku sprawa przed sądem koronnym o wyzwanie Zawojki przez Żantjewa na pojedynek.

— **Budowa kolei podolskiej.** Roboty nad budową gmachów stacyjnych kolei podolskiej idą nadzwyczaj powolnie. Przyczyną tej powolności jest to, że już po zawarciu umów z przedsiębiorcami budowlanymi zostały pozmieniane plany gmachów. Zmusza to do zrewidowania umów z przedsiębiorcami, a co za tem idzie czasowego zawieszenia niektórych robót.

— **Oszustwo.** Właścicielowi traktyerni w Wiśniowcu pow. krzemienieckiego niejakiemu G. zaproponowali, jacyś nieznani mu ludzie kupienie od nich za 3000 rb. starych pieniędzy znalezionych, jako skarb, a mających kosztować koło 20 tys. rb. Ten dał się skusić na propozycyę łatwego zbogacenia się, ale że nie miał sam tyle wolnych pieniędzy dobrał sobie wspólnika, zamożnego mieszkańca m. Krzemieńca. Po otrzymaniu w umówionem miejscu i czasie „skarbu" szczęśliwi wspólnicy zapłacili należność, ale kiedy wracali już do domu, żeby się „skarbem" tym podzielić zaaresztowała ich policya i cała afera wykryła się. Domniemany skarb składał się z fałszowanych 5 rublówek pokrytych sztucznie platyną. Oszuści zdołali już zbiedz i wszelkie poszukiwania w tym kierunku pozostały bez rezultatów.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

2)

Antonio Fogazzaro.

Dla listka róży.

(Tłóm. z włoskiego).

Król drgnął i utkwił wzrok w obliczu Heribranda, który oczu nie spuścił.

— Co pan wiesz o tem? — zapytał wyniośle.

Generał wzruszył ramionami i spuścił głowę, jak gdyby mówił: przykro mi, ale daremnie—wiem i koniec.

— Cóż to, myślisz pan, że masz prawo?... — nie skończył zdania, lecz patrzył na generała rozdrażnionym wzrokiem, — na toby nikt się nigdy nie odważył!— dodał król.

— Najjaśniejszy panie—odrzekł Heribrand podnosząc głowę—moje sumienie nie jest do rozporządzenia waszej królewskiej mości, natomiast rozporządzać proszę moim stopniem i mojemi odznaczeniami.

— To jest odpowiedź godna sceny—odparł król—ale nie odpowiedź dla mnie, który mam takiż jak i pan sumienie.

Generał strasznie blady, prosił króla, by go ukarał raczej, niż znieważał i spytał czy może już odejść. Król gestem gwałtownym sprzeciwił się.

— Nie—odrzekł—chcę być szlachetniejszym od pana i dowieść mu, że jest ktoś wyższy ponad pańskie napaści, pańskie podejrzenia i ponad te wszystkie nizkie rzeczy, któremi świat jest zapełniony!

To rzekłszy rozpiął surdut gwałtownym ruchem. Generał wyciągnął ręce dla powstrzymania go, lecz wtedy król podał mu z nagłym porywem swe dłonie.

— Słuchaj—rzekł przechodząc z rozdrażnienia do tonu serdecznego—nie pobudzaj mnie do gniewu, zapomnij bodaj na chwilę, żem król, uważaj mnie za równego sobie i otwórz przedemną serce, jakem ja gotów otworzyć ci moje. Mów szczerze, niech usłyszę choć jedno ciepłe słówko. Odkryj mi wszystkie swoje przypuszczenia, swe obawy, ale mów pan, jak prawdziwy przyjaciel. Przypuśćmy, że kocham, czyż zasługuję przeto na pogardę? Wierz mi generale, błagam cię o to, wierz mi, że się mylisz, bo jej nie znasz—chcę byś wiedział, byś ją znał! Bezwątpienia pisała do mnie, nie dziw, że mi dawała rady. Miałożby być inaczej? Kobieta kochająca mnie duszą całą, mogłażby oddalić się odemnie i nie odezwać się słówkiem nawet w dniu takim? Ależ generale, mistrzu mój, zaliś i ty nie człowiek? Zaliż i ty nie znałeś młodości?

Tu król otworzył ramiona, a generał wzruszony, lecz bynajmniej nieprzekonany, uściskał dawnego ucznia.

Z objęć pierwszy król się wycofał, wyjął z kieszeni rozpiętego surduta list i podał go Heribrandowi.

— Przeczytaj pan—rzekł.

Heribrand wziął list, ale do przeczytania go potrzebował okularów, tych zaś ze wzruszenia nie mógł odnaleźć, zaczął się więc niecierpliwić i rozśmieszył tem króla, to ich rozweseliło. Nakoniec odnalazły się okulary i generał mógł odczytać następujący list księżny Malmoe-Ziethen:

„Sith, willa Wiktorya

14 kwietnia.

Najjaśniejszy Panie!

— Mój wuj, ks. Ziethen udzielił mi wiadomości ze stolicy. Dziś jeszcze odbędzie się głosowanie i opozycya weźmie górę.

— Narobi się wiele wrzawy o Leminka, bo go chcą mieć u steru spraw, ale „la velche", jak mnie nazywają w mieście, „cudzoziemka", jak mówią o mnie na królewskim dworze, nie zgodzi się. To nie Fersen wyleci w powietrze—to izba.

Mój Boże! Już to wszystko przewidywałam.

Jak mnie to martwi, nie ze względu na mnie, bo zanadto pogardzałam zawsze tymi wielkimi artystami w sztuce złości, abym mogła być posądzona, że się przed nimi ugnę, lecz ze względu na Waszą królewską mość. Nie dbam wcale o głupotę tłumu, ani o przewrotność garstki nędzników; ja się trwożę o skarb największy dla mnie na świecie—o serce twe najjaśniejszy panie—o tę wielką miłość, w której zaprzepaścićbym się pragnęła razem z duszą, honorem i życiem.

Lemink mnie nienawidzi. Zdaje się że to okropny człowiek—wypływa on na widownię poparty przez hałaśliwą zgraję; on nie będzie szanował twych uczuć—on zechce rozłączyć nas.

Tak, Najjaśniejszy panie, ale on ma większość głosów w izbie za sobą, a jeżeli nie przyczyni krajowi chwały, ani wielkości, to przynajmniej zapewni dobrobyt i bezpieczeństwo. Powołaj go miłościwy panie, powołaj i zapewnij pomyślność twemu krajowi—dla mnie szczęściem będzie przekonanie, że ci w tem dopomogłam! Jestto zadanie godne królowej, innej też korony nie możesz mi ofiarować. Proszę cię o tę, mój przyjacielu, proszę z uśmiechem na ustach".

Wiktorya.

Generał odczytał list, poczem, ująwszy go dwoma palcami, podniósł z przeciągłem westchnieniem, z wykrzyknikiem wyrażającym zwątpienie i upuścił na kantorek.

— I cóż?—zapytał król.

— Ach, najjaśniejszy panie—odrzekł Heribrand—gdyby mój syn pokazał mi list podobny, rzekłbym mu: nie wierz temu, wszystko jest fałszem, nawet ślady łez między ostatnim wyrazem i podpisem! Czyż sam nie czujesz, mówiłbym mu, jakie to sztuczne w stylu i zakończeniu, czy nie czujesz, że nawet te łzy są polityką? Najjaśniejszy panie—zawołał generał, nie zważając, że mu król gwałtownie przerwał—takbym synowi memu powiedział! Waszej królewskiej mości mogę natomiast powiedzieć, kto wie, może z zupełnem prawdopodobieństwem: ta kobieta nie jest szczera, jakkolwiek sądzi się być taką, wierzy w swoje własne słowa, upaja się myślą poświęcenia, którego jej wasza królewska mość nie pozwoli dokonać; rozczula się sama nad sobą, i te krople, znajdujące się tak blizko uśmiechu, są właściwie łzami. Pytałeś mnie się najjaśniejszy panie, czy byłem kiedy młodym, sądziłem, żeś wiedział, iż byłem nim aż zanadto.

Dobrze, otóż ze wszystkich kobiet, które kochałem mniej lub więcej, jedna tylko umiała grać komedyę, a dwie tylko naprawdę jej nie grały. Reszta były to aktorki nieświadome, tak jak księżna.

Zresztą, miłościwy panie, jeżeli wierzysz w nią, czemuż jej nie usłuchasz? Czemu jej nie dasz tej korony, o którą ona prosi? Jeżeli księżna jest szczera, jest bohaterska, a chyba nie wiele kobiet na tronie postąpiłoby inaczej względem króla i narodu!

Posiadasz, miłościwy panie duszę wielką i będzie ci przyjemnie być kochanym przez odpowiednią sobie wielką duszę, która nietylko myśli o poświęceniu, ale je spełnia. Odwagi, najjaśniejszy panie, byłoby może lepiej nie mówić o tych rzeczach przykrych, lecz prosiłeś mię, najjaśniejszy panie, abym ci otworzył moje serce—i otworzyłem. Możem się omylił, będę i ja wierzył na ślepo, będę podziwiał księżnę, lecz proszę to uczynić, co ona radzi. Nie chodzi tu o małą grę, nie! Fersen postawił kraj na stawkę w „Rouge et noir", jeżeli padnie na „rouge", wyjdzie z tego próżna, drogo opłacona chwała; jeżeli padnie na „noir", będzie to olbrzymia klęska. Najjaśniejszy panie, gdybym znowu przemawiał do mego syna, rzekłbym mu: „Twoim obowiązkiem jest niepozwolić na tę grę".

„Dziękuję panu —odparł król — niektóre rzeczy, z tego, co pan powiedziałeś, wydają mi się bardzo niesprawiedliwe, ciężko niesprawiedliwe! Ale byłeś pan lojalny i mówiłeś teraz z serca. Dziękuję panu. Zresztą nie jesteś też pan sprawiedliwy względem ministeryum.

Tu począł się rozszerzać nad możliwym wynikiem pomyślnej wojny, mówił o wielkim związku politycznym, który się uformuje dokoła jego tronu, o cesarstwie północnem, które było przedmiotem poufnych traktatów z Francyą. Z pod słów jego gorących przeglądały jednak pomysły cudze, ambicye ministra i kobiety, jak również ambicya przyszłego cesarza.

— Najjaśniejszy Panie —rzekł Heribrand wysłuchawszy króla z należnym szacunkiem — gdybym się nie lękał obrazić waszej królewskiej mości powiedziałbym coś innego.

— Proszę mówić.

— Powiedziałbym, że to nie jest ostatnie porozumienie się z księżną.

Król poczerwieniał i zmięszał się trochę.

— Spotkałeś pan pewnie powóz, jadąc do mnie—rzekł. I dlatego teraz..

— Nie najjaśniejszy panie — odrzekł Heribrand —to nie dlatego.

Oczy jego zatrzymały się na jednym punkcie biurka. Król popatrzył w tym samym kierunku i, nic nie widząc, zdradził się.

Wystarczyła panu wątła niteczka — rzekł on, rumieniąc się więcej niż wprzódy.

— Mniej jeszcze potrzeba mi było—odrzekł generał z uśmiechem— niteczki jedwabnej już niema, jak niema też i kwiatu.

Król podszedł do biurka i spostrzegł dwie gałązeczki różanych listków oraz leciutką plamę wilgoci na skórze.

— Nie ukrywałem się z tem—rzekł z żywością — mogłeś pan zobaczyć wchodząc.

Istotnie, niedaleko od wejścia, obrzuciwszy okiem pokój dokoła, generał dostrzegł na stoliczku, obok dużej szafy, alabastrową wazkę Wolterry, zawierającą kwiat tajemniczy.

— Oto — rzekł król, biorąc w ręce starożytną wazkę; w wazce tkwiła róża rozkwitła i wspaniała — jej jasne, zewnętrzne listeczki zwieszały się i odchylały z tęsknotą—środkowe zwierały się mocno, jakby wabiąc przychodnia.

— Wiem, co to za kwiat — rzekł Heribrand, wciągając jego woń — i ja kocham róże, to jest „La France". Wspaniała! Lepiej zawrzeć pokój z tą Francyą, niż z tamtą: tamta ma za wiele kolców.

(D. n.)

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom **„Dziennika“** szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg = **„Listów z Afryki“ Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.

Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ **1 50** „

O obom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“

cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego“

WINNICA 313

prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego“** przyjmuje

Księgarnia **A. Potemkowskiego**

Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowsk.“

przyjmują: 353

p. Prusinowska (Skład fotograficzny)

i Księgarnia Polska

p. Wł. Winarskiego

Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1912 r.

Na kol. Południowo-Zachodnich:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Ungeny, Reni — **odchodzi o godz 9 w., przychodzi o godz. 9 m 31 z rana.**

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — **odchodzi o g 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana**

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 zrana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — **odchodzi o g 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g 8 m. 48 z rana.**

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny Reni—**odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz 6 m. 15 z rana.**

Nr 21. **Pośpieszny** I, II i III kl Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka-Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min. 50 z rana.

Nr 19 **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — **odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 23 wiecz.**

Nr 17. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — **odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.**

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — **odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.**

Nr 27. **Osobowy** I, II i III kl. Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15. **Towar osobowy** I, II i III kl Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — **odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.**

Nr 31. **Tow.-osobowy** IV kl. Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz. **przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.**

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny Kowel, Warszawa, — odchodzi o g 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g 7 m 16 z rana

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. **Pośpieszny** I, II i III kl. Briańsk, Charków. **Moskwa — odchodzi o g 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.**

Nr 4. **Osobowy.** I, II i III kl. **Bachmacz, Konotop, Nawla, Briańsk, Moskwa, Kaługa — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.**

Nr 12 **Osobowy** I, II i III kl. **Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.**

Nr 14. **Osobowy** I, II i III klasa Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk Woroneż — **odchodzi o g. 10 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.**

Nr 16. **Osobowy** I, II i III kl. **Bachmacz, Worożba, Kursk — odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 4 m. 15 po południu.**

Nr 18, **Osobowy.** I, II i III kl. **Bachmacz, Worożba, Żłobin, Witebsk, Petersburg — odch. o godz. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 10 m. 35 z rana.**

Nr 2. **Pośpieszny** I, II i III klasa Połtawa, Charków — **odchodzi o g. 6 wiecz., przychodzi o g. 11 m. 35 z rana.**

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca **Antoni Zieleński.**